

REPUBLIKA

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 19 CZERWCA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY

№ 165

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

Wykrycie mordercy Matteottiego. Jest nim wyższy dygnitarz faszystowski Dumini.

Zurych, 18 czerwca.

U Duminiego jednego z najwyższych dygnitarzy faszystowskich przeprowadzono rewizję. Wynik był sensacyjny. Znalaziono zakrwawiony nóż, jakoteż szmaty ze śladami krwi, ubranie świeżo wyprane, widocznie ze krwi, która trysnęła na mordercę, oraz kawałek skóry z obicia samochodu, którym uwieźli faszysty ofiarę.

ARESZTOWANIE REDAKTORA FILIPOLIEGO.

Zurych, 18 czerwca

Filipoli, redaktor „Giornale d'Italia”, pisma półurzędowego, który organizował uprowadzenie i zamordowanie Matteottiego, został aresztowany wśród sensacyjnych okoliczności.

Wypuszczony już po aresztowaniu w Rzymie, na prośbę że ogłosi dokumenty o korupcji faszystów, ukradzione Matteottiemu, wsiadł Filipoli w Rzymie na pociąg i spokojnie odjechał ku wybrzeżu morza Śródziemnego. Zatrzymał się w Nervi, na Riwierze włoskiej. Tam wynajął łódkę i popłynął ku brzegowi francuskiemu.

Na granicy poznał go jakiś urzędnik i zatrzymał, przywołując policję. Filipoli nie zaprzeczał swej tożsamości i okazał swój paszport na wyjazd zagranicę. Od policji żądał, aby zaprowadziła go do miejscowego prefekta, członka związku faszystowskiego i twierdził, że tam „nieporozumienie się wyjaśni”. Gdy mu odmówiono, wybuchnął pogroźkami. Ostatecznie wobec zebrania się tłumu, który zbiegł się na wieść o schwytaniu mordercy i zajął groźną postawę, Filipoliego musiano aresztować i odwieźć do Rzymu.

WDOWA PO MATEOTTIM W WATYKANIE.

Rzym, 18 czerwca.

Wdowa po Matteottim prosiła kardynała

Gaspariego o audiencję, gdyż chce mu przedłożyć prośbę. Kardynał przyjął ją natychmiast. Prosiła o wyjednanie posłuchania u Ojca św.

Papież przyjął wdowę po zamordowanym pośle Matteottim, i wyraził jej swoje współczucie oraz oburzenie z powodu dokonanego morderstwa.

ODDAJCIE MI CIAŁO MEŻA.

Paryż, 18 czerwca

W kościele rzymskim Santa Maria del Popolo odbyło się nabożeństwo za duszę Matteottiego. Kościół wypełniły niepoliczony tłumy. Wdowę po Matte-

ottim, wychodzącą z kościoła, otoczył lud wznosząc okrzyki: „Precz z faszystami! Precz z mordercami!”. Wdowa zwróciła się do otaczających, krzycząc rozpaczliwie:

— Niech mi oddadzą trupa męża! On do mnie należy!

W tej chwili przechodził przez ulicę jakiś oficer, udekorowany za zasługi wojenne. Wdowa po Matteottim zwróciła się ku niemu, zatrzymała go i zaczęła błagać, aby jej dopomógł w odszukaniu zwłok zamordowanego. Nieszczęśliwa schwyciła jeden z wiszących na mundurze krzyżów i całując go, wołała:

— Powiedzcie im, że wdowa po Mt-

teottim nie pragnie zemsty! Ale niech jej oddadzą zwłoki męża! Chce je pochować.

DLACZEGO NIE WYDANO ZWŁOK MATEOTTIEGO.

Londyn, 18 czerwca

Prasa nie wierzy w to, aby zwłok Matteottiego nie można było znaleźć. Dla zamordowania go została zorganizowana przez faszystów specjalna banda, której członkowie pozostali w styczności z najwybitniejszymi dygnitarzami faszystów. Ci ostatni muszą zatem wiedzieć, gdzie Matteottiego zamordowano i gdzie miano ukryć zwłoki. Prawdopodobnie rząd nie pozwala na ich wydanie rodzinie, spodziewając się, że gdy pierwsze powszechne oburzenie się uspokoi, demonstracje pogrzebowe przeciw rządowi i przeciw faszystom nie będą tak groźne.

MUSSOLINI NIE ZGADZA SIĘ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 18 czerwca

Jak donoszą z Rzymu, Mussolini miał oświadczyć, że nie zgadza się na proponowaną przez opozycję dyskusję w sprawie ewentualnego rozporządzenia parlamentu, zmiany ordynacji wyborczej oraz przeprowadzenia natychmiastowych wyborów.

UCHWAŁY ROBOTNIKÓW ANGIELSKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 18 czerwca.

„Daily Telegraph” donosi, że rezolucje partii robotniczych w sprawie zamordowania deputowanego Matteottiego zostają przyjęte jednomyślnie w obecności Mac Donalda i innych członków gabinetu. W kołach politycznych w związku z powyższą uchwałą sądzą, że ton jej może być poczytywany przez rząd włoski za obrazę.



Matteotti, poseł socjalistyczny zamordowany przez faszystów.

P. Zamojski podał się do dymisji P. Darowski ponownie ministrem

Następcą jego będzie p. Skrzyński lub p. Tarnowski.

Warszawski koresp. „Republiki” telefonuje:

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Zamojski zgłosił na ręce premiera Grabskiego prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Prośba ta została przyjęta przez premiera, jednak według przez nas posiadanych informacji do ostatniej chwili nie dokonano wyboru następcy. Przez rząd wysuwane są dwie kandydatury pp. Skrzyńskiego i Tarnowskiego.

Rokowania sowiecko-japońskie.

Londyn, 18 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Do „Timesa” donoszą z Tokio: Nowy premier japoński Kato zajmuje stanowisko pojednawcze w sprawie japońskorosyjskich rokowań, prowadzonych w Pekinie. Oczekiwane jest wycofanie wojsk japońskich z północnego Sachalinu.

Japoński delegat powrócił do Pekinu

z pełnomocnictwami do zawarcia umowy na następujących podstawach: zniesienie wszystkich dawnych umów z wyjątkiem umowy, zawartej w Portsmouth, rewizji konwencji w sprawie rybołówstwa, zawarcie umowy handlowej, nadanie japończykom na Sachalinie i wschodniej Syberji koncesji, uregulowanie zatargu, który miał miejsce w Nowo - Mikołajewsku.

ZNÓW KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 18 czerwca

W Iserichu skutkiem zepsucia się hamulca — wpadł pociąg na ulicę 17 osób zostało zabitych, 70 ciężiej lub lżej rannych. Katastrofa przybrała dlatego tak

wielkie rozmiary, że zakończenie linii kolejowej znajduje się naprzeciw fabryki, do której w tym czasie zdążyli robotnicy.

Bezrobotni włókniarze otrzymają zasiłki.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W dniu wczorajszym podpisana została nominacja posła polskiego w Moskwie p. Darowskiego na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej.

Przyspieszenie tej nominacji pozostaje w związku z ciężką sytuacją w przemyśle.

W najbliższych dniach p. Darowski przybywa do Warszawy.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH WŁÓKNIARZY.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje

W dniu wczorajszym p. premier Grabski przyjął delegację P. P. S. i związków zawodowych w skład, której wchodziło posłowie Barlicki, Moraczewski, Diamond, Ziemięcki, Żuławski i Szczerkowski.

Delegacja przedłożyła p. premierowi memoriał w sprawie doraźnej pomocy

dla bezrobotnych i oraz utrzymania obywateli w fabrykach.

P. Ziemięcki i Szczerkowski podnieśli, że akcja doraźnej pomocy w wielu okręgach nie istnieje przedewszystkiem w Łodzi oraz jest w nieodpowiedniej formie realizowana.

Premier Grabski oświadczył, że rząd czuwa nad tym, aby robotników nie krzywdzono, co do województwa łódzkiego przyjął żądania delegacji, do wiadomości i przyrzekł poparcie w sprawie zasiłków dla włókniarzy. W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach konferencja w ministerstwie pracy.

W odpowiedzi na propozycję P. P. S. ażeby szereg fabryk rząd objął w zarząd państwowy premier oświadczył, że dla rządu znacznie korzystniejsza jest akcja zasiłkowa, aniżeli objęcie w zarząd fabryk.

ROZMOWY ANGIELSKO - AMERYKANSKIE.

Londyn, 18 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Mac Donald odbył konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Cellogem, przyczem poinformował go o incydencie z agentem dyplomatycznym w Meksyku Cumminsem i o fakcie usunie-

cia tegoż przez władze meksykańskie. W związku z rozmową w sferach rządowych zapewniają, że celem jej było poinformowanie rządu Stanów Zjednoczonych o przebiegu porozumienia, co nie ma być pojmowane jako chęć podjęcia łącznie ze Stanami Zjednoczonymi akcji wobec rządu meksykańskiego.

Exposé min. Sikorskiego i min. Hübnera.

Dyskusja nad budżetami min. spraw wojskowych i min. spraw wewnętrznych.

Zajście.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu podczas mowy gen. Sikorskiego, w chwili kiedy minister mówi o osadnictwie wojskowym na kresach, na ławach mniejszości narodowych zapanowała wrzawa.

Posłom mniejszości pośpieszyli z sukursem trzej posłowie z „Wyzwolenia“ panowie Ballin, Bomb i Hołowacz, wnosząc przeciw ministrowi Sikorskiemu okrzyki wbrew upomnieniom liderów „Wyzwolenia“, posłowie ci wołali:

Zabieracie ziemię ludowi białoruskiemu!

Szereg posłów „Wyzwolenia“ z p. Anuszem i Miedzińskim na czele podbiegli do opozycyjnych kolegów, przy czym p. Miedziński zawołał:

„Stul pysk, bo strzele w łeb“.

Wprawdzie po tej groźbie zapanowała cisza, ale sprawa dostała się do rąk sądu partyjnego „Wyzwolenia“, do którego ją skierowano.

Zarząd klubu udzielił ostrej nagany wymienionym posłom, lecz ci odwołali się do plenum. Późnym wieczorem rozpoczęła się w tej sprawie dyskusja. Poseł Hołowacz wyraził skrucie za swój postępek. Obrady trwają nadal.

Przebieg posiedzenia sejmowego

Warszawa, 18 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na przedpołudniowej części dzisiejszego posiedzenia Sejmu ukończoną została dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

W dyskusji zabierali głos: posłowie Gruska, Bittner, Gruenbaum i Kościółkowski oraz sprawozdawca poseł Czwartkowski, który zrekapitulował i omówił główne momenty, podniesione w dyskusji, wypowiadając się zasadniczo przeciwko wnioskowi posła Gruenbauma o skreśleniu funduszu specjalnego, twierdząc, że fundusz ten nie jest funduszem dyspozycyjnym ministra, poczem wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie minister spraw wojskowych, Sikorski.

Exposé min. Sikorskiego.

Na wstępie p. minister stwierdził idenność poglądów między rządem a izbą na obronę kraju i państwa, która ujawniła się w przyjęciu niemal wszystkich cyfr budżetu, a nawet w pewnym podniesieniu budżetu wojskowego przez komisję budżetową, natomiast wskazał na rozbieżność w ustalaniu ciężarów, jakie ma ją spaść na obecne pokolenie.

Pan minister podkreślił, że rozbieżność ta jest tylko pozorna, gdyż w rzeczywistości zdajemy sobie sprawę z trudności położenia.

Przechodząc do omówienia samego budżetu, p. minister stwierdził, że był on układany w założeniu, że fundusze z roku zeszłego będą w całości zrealizowane Tymczasem fundusze te zrealizowano w 45 procentach. Konsekwencją tego jest nieosiągnięcie zapasów mobilizacyjnych oraz życie wojskowe na koszt zapasów, poprzednio zgromadzonych i nieodpowiednie dni stosunek budżetu wegetacyjnego do budżetu inwestycyjnego.

Co do uwag, uczynionych przez komisję budżetową, p. minister oświadczył, że kroki, celem realizacji dyrektyw komisji, zostały już podjęte. Procent wydatków wegetacyjnych na wyżywienie i umundurowanie w stosunku do wydatków inwestycyjnych przemawia na korzyść tych ostatnich.

REDUKCJA OFICERÓW.

Minister Sikorski omawia następnie wyniki akcji oszczędnościowej, wskazując, że doprowadziła ona do sumy 80 milionów złotych. Zredukowano oficerów 2463, podoficerów 8738. Zastosowane redukcje nie były mechaniczne, przeprowadzono szereg ulepszeń.

Pan minister podkreślił znaczenie korpusu oficerskiego i podoficerskiego dla armji, wskazał na niedomagania w naszych stosunkach, stwierdzając jednak stałe polepszenie.

Co się tyczy redukcji oficerów, to jest faktem, że liczba ta jest poniżej eta-

tów, nawet zredukowanych oficerów we wszystkich rodzajach broni: odplyw przewyższa dopływ.

Swiadczy to o ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej korpus oficerski się znalazł. Wzięcie za podstawę wspólna uposażenia oficerów i cywilnych, nie może być interpretowane mechanicznie i rewizja tej sprawy jest koniecznością najbliższych dni. Inicjatywą moja, mówił w dalszym ciągu p. minister, co do zniesienia ordynansów oficerskich musiałem cofnąć, nie mogąc znaleźć narazie odpowiedniej rekompensaty.

BUDŻET WOJSKOWY W OGÓLNYM BUDŻECIE.

Jeżeli chodzi o stosunek budżetu wojskowego do budżetu całego, to minister prostuje twierdzenie, że wynosi on 43 procent i dowodzi, że osiągnął on za ledwie 23,4 procent wskazując, że u nas wysoki procent idzie na budownictwo i organizację.

Cyfry te wynoszą 11 i 22 procent budżetu wojskowego, podczas gdy we Francji 1,34 i 3,01 procent.

Powracając do kwestji oszczędności, p. minister zagadnienie to dzieli na oszczędności doraźne i na oszczędności zasadnicze. Co do pierwszych — to funkcje komisarzy oszczędnościowego przekazane zostały szefowi korpusu kontrolerów.

BIUROKRATYCZNY SYSTEM.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister przyznaje, że system nasz jest w pewnym stopniu biurokratyczny, że brak jest programu i daje się we znaki rozrzutność, cechująca zresztą wszystkie armje po wojnie. Z ważniejszych wykonanych już oszczędności p. minister wymienia likwidację wielu instytucji przejściowych.

Sprostować muszę twierdzenie, mówił dalej p. minister, jakoby armja nie posiadała planów dyslokacyjnych, a następnie poruszył p. minister kwestję rewizji pokojowej organizacji armji.

Pan minister zapowiedział również wniesienie na jesieni roku bieżącego ustaw wojskowych, mających ogromne znaczenie dla unormowania całego szeregu kwestji.

W październiku r. b. armja będzie mogła otrzymać umundurowanie sukienne, jedno dobre, a drugie gorsze, zaś o ile chodzi o poprawę wyżywienia, stwierdził muszę fakt, że administracja funkcjonuje bez zarzutu. Jest to poprawa, której się wielu posłów domagało.

PRZEMYSŁ WOJENNY.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister zatrzymał się nad kwestją budżetu wojskowego, poczem przechodząc do omówienia zagadnień z zakresu przemysłu wojennego, wskazał, że centralnym zagadnieniem jest pogodzenie interesów przemysłu, państwa i armji.

Dalej p. minister podkreślił, że musimy podtrzymać przemysł, ponieważ przy głównej naszej arterji komunikacyjnej stoi strażnik, który jest przedstawicielem wojującego pangermanizmu. Nasze centra przemysłowe, zagłębia naftowe i węglowe są niekorzystnie położone. Lotnictwo dalekie jest od ideału, i postawiłem sobie za zadanie polepszenia armji w tej dziedzinie, jak również w dziedzinie obrony chemicznej.

Z kolei p. minister przeszedł do

ODPOWIEDZI NA ZARZUTY.

Co do kwestji pokrzywdzenia wyznania grecko-katolickiego, p. minister oświadczył, że została ona przekazana do szczegółowego zbadania.

Co do osadnictwa wojskowego przedstawia się ono w cyfrach następujących: województwo wołyńskie 52.000 hektarów, nowogrodzkie 57.000 hk., poleskie 30.000 hk.

W końcu swego przemówienia p. minister kategorycznie prostuje zarzuty o militarystkę i imperjalizm Polski, twierdząc, że zostały one sfabrykowane przez wroga Polsce propagandę zagraniczną.

Następnie p. minister omówił kwestję rozbrojenia, wskazując na jej doniosłe znaczenie dla Polski.

Na tem obrady odroczone do godz. 4-ej po południu.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referent, poseł Rusinek („Piast“) podniósł, że na komisji stwierdzono, że obecna liczba urzędników naszej administracji policji jest nieodpowiednia. Wpłynęło na to wiele przyczyn, a analizując te przyczyny, mówca zaznacza, że konieczną jest rzeczą koordynacja należąca do wszystkich instytucji. W zarządzie centralnym rzuca się w oczy brak jednołitej organizacji. Tłumaczy się to tem, że wcielono niedawno do ministerstwa 10 różnych urzędów.

Mówca przechodzi do omawiania sprawy policji państwowej i stwierdza, że w budżecie stosunek samorządu do policji nie jest uporządkowany i komisja demonstracyjnie zwiększyła udział związków samorządowych o jeden złoty.

Budżet ministerstwa preliminowany jest na 121.676.343 złotych, w dochodach zaś komisja preliminowała 4.871.452 złote.

Mowa min. Hübnera.

Minister spraw wewnętrznych Huebner oświadczył, że budżet ma ramy szczupłe. Ministerstwo zredukowało 20 procent urzędników i przeprowadziło wiele innych oszczędności. Zasada przyświecająca ministerstwu w pracy jest zbliżenie administracji do ludności i wytworzenie warunków harmonijnej współpracy, w szczególności ma to miejsce w miejscowościach o narodowości mieszanej.

Uwaga rządu jest zwróconą na kresy wschodnie. Opracowują się obecnie projekty ustawy o języku urzędowym dla wszystkich urzędów administracyjnych państwowych i samorządowych, które to projekty będą wniesione możliwie jeszcze w tej sesji. Opracowuje się również ustawy o stowarzyszeniach, zgromadzeniach, prasowe, organizacji władz ad-

ministracyjnych, o sądach administracyjnych.

Administracja związków komunalnych pozostawia wiele do życzenia. Celem usunięcia braków, rząd wniosł odpowiednie ustawy, narazie wniosł nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Stosunki bezpieczeństwa w kraju są zadawalniające, natomiast inaczej przedstawia się ta sprawa na kresach wschodnich. W roku ubiegłym 48 policjantów poległo, zaś w roku bieżącym 29.

Poruszając zarzuty brutalnego traktowania ludności przez organa bezpieczeństwa, p. minister zapewnił, że każdy poszczególne wypadek jest szczegółowo badany, a sprawcy pociągani do odpowiedzialności. Rząd wniosł opracowane projekty ustawy o policji państwowej, pozatem ministerstwo stara się wpłynąć na podniesienie poziomu kulturalnego policji.

DYSKUSJA.

Poseł Gruenbaum wskazał, że zapomnia się o projekcie zarządzenia, któreby usunęło jedną z bolączek: równoprawienie wszystkich narodowości. Mówca domaga się realizacji przyjętych w traktacie wersalskim zobowiązań.

Poseł Jeremicz (Klub białoruski) u skarża się na ucisk ludności białoruskiej. Nie mając zaufania do ministra spraw wewnętrznych, głosować będzie przeciwko budżetowi.

Posła Kozłowskiego cieszy zapowiedź rządu naprawy stosunków na kresach. Nadużycia w policji potępia, lecz nieumotywowane zarzuty uważa za nieodpowiednie. Nadzór nad samorządami jest niedostateczny. Konieczne są oszczędności w samorządach. Należy też zreorganizować władze I i II instancji oraz zwiększyć odpowiedzialność wojewodów i starostów.

Po tych przemówieniach dalsza dyskusję odroczone do następnego posiedzenia.

Benesz o przyjaźni z Polską.

Genewa, 18 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przewodniczący ostatniej sesji rady Ligi narodów dr. Benesz w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej, wyraził zadowolenie z powodu tego, że rozprawy prowadzi w chwili obecnej, gdy może skonstatować zarówno w Czechach, jak i w Polsce wzajemne zbliżenie. Wypadki, które w ostatnich miesiącach zaszły w Europie sprzyjają wzmocnieniu tych dążeń.

Osobiście, powiedział Benesz, uważałem, że na terenie międzynarodowym mamy wiele wspólnych interesów i przekonany jestem, że Polska i Czechosłowa cja potrafią znaleźć grunt wspólny.

Zapytany o wrażenie z ostatniej sesji

rady Ligi narodów, dr. Benesz oświadczył, że porównując poprzednie sesje rady Ligi narodów z obecną, ma wrażenie, że znaczna liczba spornych kwestji zbliża się ku pomyślnemu rozwiązaniu, a zwłaszcza kwestja mniejszości narodowych w Polsce, jak również i w innych krajach.

Zdaniem Benesza, przesadzono doniosłość tych kwestji, natomiast dzisiaj traktuje je się w należytych im węższych ramach.

W zakończeniu swego wywiadu dr. Benesz wyraził zadowolenie z powodu załatwienia sprawy kolonistów niemieckich w Polsce oraz wyraził nadzieję, że i inne sprawy polskie w radzie Ligi narodów pomyślnie zostaną załatwione.

Centralne Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego

Piotrkowska 10

zaprasza członków swoich na

konferencję w sprawie kryzysu w handlu i przemyśle,

która odbędzie się w dniu **dzisiejszym** o godz. 4-ej po poł. w **Sali Angielskiej**, Al. 1-go Maja № 2 z udziałem pana Senatora **Truskiera**, posłów **Wiślickiego** i **D-ra Rozenblatt**.

Teatr amerykański.

Zupełny zanik twórczości dramatycznej.

Istnieje pewien ustalony pogląd na teatr amerykański w związku z jego repertuarem. Ocenia się w tym wypadku różne rewjety, operetki, farsy, słabe komedje, które rzekomo nic nie mają wspólnego z wielkim repertuarem teatrów europejskich.

Ameryka jest krajem, gdzie potrzeby kulturalne wzrastają niewspólnie z szybkim, a nawet gwałtownym rozrostem wynalazków technicznych.

Nie należy jednak zapominać, że teatr europejski przeżywał epokę najprymitywniejszą, kiedy w końcu każdej tragedji, czy też dramatu, trupy, leżące na scenie podniosły się z podłogi, by kpić z siebie i opowiadać wesole dowcipy, albowiem publiczność musiała wyjść z teatru w dobrym humorze, w przeciwnym bowiem razie nigdyby doń już nie wróciła.

Teatr musi sobie wychować publiczność.

Teatr, który stoi na wysokości zadania, dba właśnie o to, by przygotować publiczność do swego repertuaru. Ażeby jednak myśl tę wykonać, (trzeba mieć dużo dobrej woli i jeszcze więcej pieniędzy.

Będąc w New Jorku wstąpiłem pewnego razu do biblioteki publicznej, przewertowałem wszystkie książki i czasopisma — i nigdzie nie znalazłem ani jednego fachowego artykułu politycznego. Krytyk literacki w Ameryce jest godną pożałowania osobą. Jest on przez wszystkich ignorowany narówni z pierwszą lepszą firmą kupiecką, która nie wypłaca należności.

W ostatnich czasach duch teatru amerykańskiego został przesiąknięty nowym prądem europejskiej kultury teatralnej. Zaczęto zaszczepiać na grunt amerykański dążenia teatrologów rosyjskich i angielskich, żywo interesowano się teatrem niemieckim, zmieniając z gruntu swój pogląd na teatr i sztukę sceniczną.

W pismach poświęconych sztuce teatralnej, a nawet w prasie codziennej omawia się szeroko stosunek teatru amerykańskiego do teatrów europejskich.

Głównym promotorem ekspansywnego ruchu teatralnego w Ameryce jest niejaki Otto H. Kahn.

Za jego sprawą sprowadzono do Nowego Jorku trupę Stanisławskiego z Moskwy, teatr Maksa Reinhardta i Eleonorę Duse.

Żaden teatr w Ameryce nie otrzymuje subsydjów ani od rządu, ani od władz miejskich, mimo to mniej jest w teatrach amerykańskich deficytu, niż u nas.

Dzięki Kahnowi utrzymują się w New Jorku największe teatry, które otrzymu-

ją pomoc od filantropa amerykańskiego. Ale Kahn nie jest tylko filantropem. Jest on jednym wśród niewielu, którzy znają teatr, interesują się sztuką sceniczną i pracują na polu teatralnym od szeregu lat.

Kahn założył nawet pismo, poświęcone sprawom teatrów europejskich p. t.: „The Dial“.

Mimo jednak wysiłków poszczególnych osób, literatura dramatyczna w Ameryce stoi nadal na bardzo niskim poziomie. Ameryka nie posiada prawie, ani jednego dobrego pisarza dramatycznego. Niema tam nawet związku, któryby celowością swą odpowiadał „Societe des auteurs dramatiques“ w Paryżu, lub „Bühnenvertrieb“ w Berlinie. Brak tam zupełnie konsolidacji sił artystycznych, które rozproszone są po całym kraju i działają na własną rękę.

Ktoby chciał określić dorobek artystyczny w ostatnim okresie czasu na polu teatru w Ameryce, nie znalazłby dla swych studjów ani jednego dzieła bibliograficznego.

Musiaby szperać w księgarniach i bibliotekach i wyszukiwać dzieła dramatyczne.

Związek autorów dramatycznych na gruncie amerykańskim byłby bardzo pożądaną instytucją kulturalną.

Prace związku, a przedewszystkiem, sporządzenie katalogu dzieł dramatycznych, wydanych ostatnio w Ameryce, przyczyniłoby się w wielkim stopniu do głębszego poznania twórczości dramatycznej i dopiero na tej zasadzie można byłoby określić stosunek publiczności do teatru amerykańskiego.

J. Szap.

Medjumistyczny skandal w Paryżu.

W Paryżu zdemaskowane zostało „świecące medjum“ pani Erto, której występ budził tam kolosalną sensację.

Uciezka pani Erto z Paryża do Włoch nastąpiła wskutek zdemaskowania jej przez znanego psychologa Gellera. Erto twierdziła bowiem, że ciało jej posiada własność świecenia w ciemnościach.

Przez dłuższy czas udało się jej podczas swych produkcji utrzymać wybitnych uczonych w błędzie.

Dopiero dr. Geller stwierdził, że medjum posiadało kolosalną zręczność, dzięki czemu mogło wykonywać swe sztuczki.

Po zdemaskowaniu przez doktora Gellera, medjum zmuszone było opuścić Paryż.

ELIZA FRAMBERG.

Noc.

Doktor chemji, Ernst Amdag, zapraszał każdego wtorku do swego mieszkania kolegów uniwersyteckich na pogawędkę.

Jak zawsze i tego wieczoru zebrali się okazałe grono poważnych ludzi, debatujących na temat ostatnich wynalazków w dziedzinie nauki.

Profesor Horwius, znany opozycjonista w sferze naukowej, znakomity znawca prawa, zwykle wodził rej podczas dyskusji.

Tego jednak wieczoru siedział pochmurny, nie przemówił ani słowa, a na zadawane mu pytania przecząc, lub potakując, odpowiadał skinięciem głowy.

Taki stan rzeczy trwał dwie godziny poczem dr. Horwius o godzinie pół do dziesiątej wstał z miejsca i chciał się pożegnać z obecnymi.

— Ależ kolego!... — protestował gospodarz domu...

— Nie wiem, co się dziś ze mną dzieje... Jestem zdenerwowany, mam silne bicie serca... Sądze, że będzie najlepiej, o ile pójdę do domu i położę się do łóżka... — przeproszał dr. Horwius.

— Nic strasznego — odezwał się pewien lekarz — zwykle przecieranie. Mówilem panu, że trzeba dbać o swe zdrowie...

Dr. Horwius uśmiechnął się blade. Na ulicy wiał ostry wiatr. Horwius oddychał ciężko. Robito mu się coraz lepiej. Kamień spadł mu powoli z serca.

Zbliżał się już do parku. Wiatr ustał.

Jak dziwnie wyglądał zadumany park w jasnej poświacie księżycal. Pogure, wysokie drzewa stały nieruchomo, wyciągnięty jak struny.

— Jakgdyby jakieś postacie zmarłych... — pomyślał Horwius.

I znowu poczuł w sercu nieprzewidywany strach.

Zdawało mu się, że ktoś za nim chodzi. Słyszył lekkie, ciche kroki...

Zaczął biec, jak szalony, nie oglądając się za siebie. Dopiero na skrajce obejrzał się — nikogo nie było.

Ręką otarł spocone czoło.

— Tak... On miał rację... To z przecierania... Jestem zdenerwowany... Muszę mieć spokój...

Wolnym krokiem zbliżał się do domu. Uspakajała go myśl, że w domu czeka nań kochana żona — Marianna — serdeczna towarzyska na drodze życia. Oto widzi już dach domu. W oknach mieszkanca — ciemno. Tylko w gabinecie, gdzie zwykle pracuje, pali się słabe światełko...

Kilka kroków przed domem począł znowu biec, przesadził szybko schody, otworzył drzwi —

W mieszkaniu panowała cisza. Czyżby Marianna nie słyszała jak przyszedł? Wszedł do gabinetu.

Marianna siedziała przed biurkiem w fotelu ze spuszczoną głową.

— Marjol

Nie odpowiadała.

— Pewno usnęła — myślał Horwius.

Gdy podszedł jednak do niej bliżej, zauważył, że nie śpi, lecz ma pochylo-

Nieznany rękopis Dostojewskiego.

„Historja o czynowniku, któremu skradziono jedyne spodnie“.

W archiwum centralnego wydziału cenzury w Petersburgu znaleziono przypadkowo manuskrypt, nieznany w swoim czasie nowelki p. t. „Sen“, którą w roku 1846 napisali Grigorowicz, Dostojewski i Niekrasow.

W nowelce tej opowiadają autorzy o losach czynownika rosyjskiego, któremu w nocy złodzieje skradli jedyne spodnie, jakie posiadał.

UrządNIK w koszuli wybiega z mieszkania i goni złodzieja.

W tej chwili spostrzeżony z przerażeniem swego zwierzchnika w powozie. Przestach jego jest bezgraniczny: przełożony widział go napewno i usunie ze stanowiska.

Odtworzenie tego przestachu opisał świetnie Dostojewski. Grigorowicz napisał drugą część tej satyry a Niekrasow dorobił wiersze.

Napisany przez Dostojewskiego, a nieznany dotąd nietylko w Rosji, ale i zagranicą fragment ma następujące brzmienie:

„Godzina dziesiąta rano. Zazwyczaj Piotr Iwanowicz, po wypiciu trzech szklanek herbaty, po ucałowaniu żony i córek, z portfelem w ręku, pochylony, wolnym krokiem udaje się do departamentu.

Dzisiaj, inaczej: nie ubiera się, nie pije herbaty, nie całuje żony i córek i nie idzie do departamentu.

Na myśl o tem — dreszcz go przebiega. Przesuwa się przedm im całe jego życie od tych chwil, gdy go ojciec bił, do czasu, gdy został urzędnikiem.

Nigdy nie używał ordynarnych wyrazów, był zawsze przyzwoitym człowiekiem i dobrym urzędnikiem, a dziś serce mu wali jak młotem.

Co szef departamentu pomyśli o nim? Co powie?

Kroki Piotra Iwanowicza dudnią po podłodze gabinetu.

Nie jest wszak wykluczone, że szef udzieli mu bardzo ostrej nagany. Może więc mam prosić o dymisję? Może nie iść do urzędu? Później ogłoszone zostanie w gazecie policyjnej — „urzędnik z dobrem świadectwem“.

A czy wydadzą mi dobre świadectwo? Zresztą, czemużby nie? Nie byłem gorszym od innych, nie byłem nigdy karany. Sam prosiłem o zwolnienie! Ot prosto pech, nieszczęśliwy przypadek, który każdemu wydarzyć się może.

Podam ogłoszenie do gazet: „Urzędnik z dobrmi świadectwami, radca tytularny, człowiek godny zaufania, poszukuje stanowiska zarządzający do- brami. Tak, na Ukrainie: jest lepszy

klimat, ludzie głupszy i żyje się wygodniej.

W Jarosławiu, Kostromiu są ludzie mądrzejsi, umieją czytać, ale gdzieś w małej gubernji można żyć całkiem dobrze

Właściciele posiadłości przebywają stale w Paryżu, Moskwie czy Petersburgu, a zarządzający mieszka sobie w miłym domku, jak król.

Ale nie wiem czy mnie przyjmą; zarządzający dóbr powinien mieć niemieckie nazwisko, naprzykład Primsenmeier. Zarządzający musi mieć figurę, a ja, niestety wyglądam jak zwykły „czynownik“, który się wiecznie czegoś boi, wiecznie o coś prosi i wiecznie ma mdły uśmiezek na ustach. Muszę być energicznym, imponować, używać dobitnych, mocnych wyrazów.

Nic! Nie nadaje się na to stanowisko. Lepiej zostać pokątnym doradcą!

Piotr Iwanowicz chodził nerwowym krokiem z kąta w kąt i zdecydował, że byłoby lekkomyślnością porzucić swe stanowisko.

Należy poprostu iść do pracy!

Niech się dzieje, co ma być. Może wogóle nic się nie stanie, może szef go nie zauważył? A wreszcie może będzie miał litość i udzieli kredytu na kupno nowych spodni?

Trzy dni walczył ze sobą, aż wreszcie postanowił iść do biura.

Ale przed wyjściem ogarnął go znów paniczny strach.

Siedział kilka godzin, ogołony, umyty, w nowych spodniach i spoglądał w okno. Gdy się ocknął — była już jedenaście.

— Za późno, powiedział z przedziwnym zadowoleniem. Jutro idziemy do biura!

I nagle schwycił go znów przestach, narzucił palto i wybiegł na ulicę, człowiek ścigany przez furję“.

K.



na główkę i szeroko otwarte żrenice bez wyrazu uczucia.

— Marjol!... — powtórzył Zdawała go się nie widzieć.

— Jerzy... — wyszeptała zbladłymi wargami, patrząc w pustą przestrzeń.

Horwius cofnął się w tył przerażony. Imię jego syna nie wymówione zostało w domu od czterech lat, a więc od chwili, gdy wstał wypędzony z domu za swą lekkomyślność...

Horwius nie wiedział w pierwszej chwili, co począć...

Chwiejąc się na nogach wszedł do kuchni i obudził służącą:

— Niech Franciszka wstanie... Pani zachorowała... Trzeba ją przenieść do łóżka... Pogotowie...

Przybyło pogotowie. Gdy lekarz wszedł do pokoju, chora leżała z szeroko otwartymi oczyma, blada i nieruchoma...

Lekarz został sam z chorą. Horwius został w gabinecie, dysząc ledwo. Czekał z niecierpliwością na opinię lekarza.

— Więc?... — spytał, gdy lekarz wszedł do gabinetu.

— Puls trochę przyspieszony, temperatura normalna... To wszystko co mo głem narazie skonstatować... Sądze, że żona pańska musiała przeżyć jakieś straszne wstrząśnienie moralne...

— Nic nie wiem... odrzekł Horwius.

— Spokój, tylko spokój — oto wszystko, co mogę narazie zalecić chorej...

Lekarz odszedł. Horwius usiadł na łóżku przy żonie. Siedział tak może kilka godzin.

W pewnej chwili zdawało mu się, że widzi przeblysłk świadomości na twarzy

żony. Schylił głowę. Chora otworzyła usta:

— Bądź zdrow... Jerzy... — szepnęła cichuteńko.

Zrozumiał. Załamał z rozpaczny ręce. Westchnęła głęboko, wyciągnęła ręce i powoli powoli zamknęła powieki...

Nie mógł złapać tchu. Schwycił się za serce. Bał się, że mu pęknie z rozpaczny. Zegar wybijał godzinę. Mechanicznie liczył uderzenia: dwanaście.

Chora oddychała ciężko.

— Spij, spij najdroższa... Nie bój się czuвам nad tobą...

Zgasił lampę i siedział przy niej całą noc...

O świcie położył się w ubraniu na kanapie... Był ogromnie zmęczony — żo na spała.

Gdy się obudził, żona jeszcze spała. Podczas śniadania przyniesiono mu telegram:

— „Przyjadę o drugiej Ryszard“

Horwius potarł ręką czoło. Dwa lata nie widział już brata i akurat dzisiaj, gdy żona chora...

O drugiej zapukano do drzwi.

Ryszard Horwius wszedł blade do gabinetu i od razu rzucił się bratu na szyję.

— Co się stało?... spytał profesor.

— Twój syn... Jerzy... tej nocy zmarł.

— Jerzy... Też nocy?... — Tak.

— Kiedy to było?... — Przed dwunastą. Odprowadzałem właśnie kolegę autem...

Profesor Horwius usiadł ciężko w fotelu...

Głowa spadła mu bezwładnie na piersi...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.



Dr. H. H. Glaz.
Turo: Sylwester
Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wzrost o g. 1.26
1.6d 0.00 r.
Przybyła d. 13.51
Przybyła d. 13.15

OSOBISTE.

Redaktor dr. Leszek Kirkieta wyjeżdża do Ameryki, podróżując przez Berlin, Paryż i Cherbourg do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Celem podróży red. Kirkieta jest przedstawianie stosunków ekonomicznych w Ameryce, oraz zapoznanie się z poglądami amerykańskiego świata finansowego na kwestie pożyczki dla Polski. W tym celu red. Kirkieta odbędzie szereg konferencji z wybitnymi osobistościami świata amerykańskiego pp.: Wazburgiem, Rockefellerem, Fordem, MacAdoem i in.

Szczegółowe sprawozdania z wyników podróży zamieszczane będą prócz „Republiki” pismami szwajcarskimi i angielskimi.

Poczta w dniu jutrzejszym nieczynna. Jutro z powodu święta urzędy pocztowe będą zamknięte i doręczane będą jedynie listy ekspresowe, oraz otwarte będzie oddział skrynek listowych. P.

Waluta złotowa w rachunkowości miejskiej. Magistrat postanowił wprowadzić z dniem 1-go lipca do rachunkowości miejskiej walutę złotą.

Z rady szkolnej - miejskiej. We wtorek, dnia 17 bm. w lokalu wydziału oświaty i kultury odbyło się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie rady szkolnej miejskiej. Rozpatrywano m. in. sprawę stabilizacji kierowników szkół powszechnych. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono wystąpić do kuratorium szkolnego o stabilizowanie 78 osób p. o. kierowników szkół powszechnych.

Wniosek dr. Skalskiego postawiono wystąpić do władz w sprawie utrzymania ustawy antyalkoholowej w całej rozciągłości. Uchwalono również wystąpić do magistratu o udzielenie subwencji na zorganizowanie trzech kursów metodyczno-pedagogicznych dla nauczycieli szkół powszechnych oraz zatwierdzenie składu opiek szkolnych, wybranych w bieżącym roku szkolnym.

Wzrost w sprawie kryzysu w przemyśle. W związku z ogólną sytuacją P.P.S. urządza w piątek na Wodnym Rynku, wielki wiec dla mieszkańców Łodzi, na którym sprawę kryzysu omawiać będą posłowie Ziemięcki, Szczerkowski i inni.

Łódź zakupuje akcje Banku Komunalnego. Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o zakupienie akcji Banku Komunalnego 6-jej emisji na sumę 10,000 złotych.

Wycieczka radnych do elektrowni. W związku ze sprawą uchwalenia koncesji dla elektrowni łódzkiej z inicjatywy grona radnych zorganizowana będzie w dniach najbliższych wycieczka radnych do elektrowni.

Rewindykacja kosztów za leczenie chorych zamiejscowych. Magistrat rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę rewindykacji kosztów za leczenie chorych, kierowanych do szpitali miejskich przez inne instytucje samorządowe oraz zarządy gmin starozakonnych. Postanowiono wystąpić w powyższej sprawie do województwa z propozycją, aby województwo poleciło zainteresowanym instytucjom umieścić w budżecie odpowiednie pozycje na pokrycie należności za leczenie chorych.

Regulacja ulic. Magistrat zatwierdził projekt regulacji następujących ulic: „Nad Łódką”, jej przedłużenia oraz ul. Wschodniej. Odpowiedni wniosek w powyższej sprawie skierowany będzie do rady miejskiej.

Zasilek na wycieczkę krajoznawczą. Magistrat — na wniosek wydziału oświaty i kultury — postanowił wyasygnować 200 złotych na zorganizowanie wycieczki krajoznawczej arbiturjentów miejskiego seminarjum nauczycielskiego.

Nowe znaki orientacyjne tramwajów miejskich. Jak nas informuje L.E.K. zostały wprowadzone nowe znaki orientacyjne na tramwajach miejskich. Znaki te będą stosowane tylko na tych tramwajach, które kończą swój kurs i zjeżdżają do remizy i tak: tramwaj, który wraca w dzień do remizy i do którego nie należy wsiadać nie będzie miał jak zwykle umieszczonego na przedzie numeru, w nocy zaś na przedzie wagonu będzie umieszczone czerwone światełko.

Ze stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich. Dnia 20 b. m. t. j. w piątek o godz. 8-iej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Gdańskiej nr. 87 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków i sympatyków.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, t. j. w czwartek teatr miejski daje (w gmachu) ciesząc się niesłabnącym powodzeniem sztukę Dymowa — „Śpiewak własnej niedoli”. Dawno już sztuka nie wywarła tak potężnego wrażenia treścią i doskonałą grą naszego zespołu. W parku Staszycy o godz. 9-iej w. „Musisz być moja”. Koncert doborowej orkiestry o godz. 8.30. Najbliższa premiera ukaże się w sobotę w parku Staszycy — dane będą kom. „Lekarz mimo woli” i „Trzysta kilometrów na godzinę”

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, o godz. 8.30 wiecz., odegraną zostanie zabawna komedia w 3-ach akt. p. t. „20 dni kozy”, która dzięki swej fabule oraz grze artystów, cieszy się dużym powodzeniem.

W piątek o godz. 8.30 wiecz. poraz ostatni dla zreszczeń robotniczych po cenach zniżonych — „20 dni kozy”.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz., teatr popularny występuje z premierą 3 akt. komedii p. t. „Droga do Piekła”. Reżyseruje p. St. Dębicz.

Kronika policyjna.

DOBRA POŁOWICA.

Zamieszkały przy ulicy Widok nr. 7 Władysław Plesiński zameldował, iż żona jego skradła z mieszkania rzeczy i ułotniła się.

PRZY PRACY.

W fabryce budowlanej przy ulicy Kątnej nr. 12, robotnik Ignacy Wawrzyniec podczas pracy odniósł pokaleczenie prawej ręki.

NIESUMIENNA SŁUŻĄCA.

Z mieszkania Stanisławy Rubackiej Niska nr. 1 służąca Weronika Jakóbowska skradła różną garderobę na 200 milionów mk.

Z WAGONU.

Pełniący obowiązki hamulcowego Jan Pluta przy wejściu na stację Łódź - Fabryczna pociągu, spadł ze stopni wagonu, przyczem uległ silnemu obrażeniu głowy. Lekarz L.-F. udzielił poszkodowanemu pomocy, odwiózłszy go do mieszkania Ziota nr. 3.

OBIECUJĄCA LATOROŚL.

Zamieszkała przy ulicy Zielonej nr. 39 Emilia Walento zameldowała, że syn jej Józef skradł rzeczy i gotówkę na sumę 1 miliard mk.

— Elza Szmydtko, Ogrodowa zameldowała, że Antoni Rajewski skradł jej rzeczy na 700 milionów mk.

POŻAR.

W fabryce wstążek Landau i S-ka Andrzeja nr. 14 wybuchł pożar. I i II oddział straży ogniowej ogień umiejscowiły.

— W mieszkaniu Dawida Rozenblata Pańska nr. 11 wybuchł pożar. I oddział straży ogniowej ogień umiejscowił.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Z mieszkania Władysława Kalirzewskiego, Gdańska nr. 17 skradziono rzeczy na 2 miljardy mk.

CASINO

Premjera!

Premjera!

Tragedja Lekarza

„SZARLATAN”

Dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach na tle prawdziwego zdarzenia (Z tajemnic dr. H....).

W roli głównej MICHAŁ VARKONYI

Nad program: Świeży DZIENNIK GAUMONTA — kinematograficzna ilustracja najświeższych wszechświat. wydarzeń.

Artystyczna ilustracja muzyczna.

Teatr mechanicznie wentylowany i ochładzany!

Redukcja nauczycieli szkół powszechnych anulowana

na mocy rozporządzenia M. W. R. i O. P.

Zarząd główny Z. P. N. S. P. interpelował w M. W. R. i O. P. w sprawie nauczycieli, których zwolniono z powodu przekroczenia liczby etatów, przyznanych Kuratorjum łódzkiego, żądając zatwierdzenia tych etatów.

Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło kuratorjum, że wszystkie etaty zostały zatwierdzone i poleciło przyjąć z powrotem zwolnionych nauczycieli, z wyjątkiem zupełnie niezdolnionych, lub nie przygotowanych do nauczania.

Zarząd główny zwrócił się również do min. W. R. i O. P. w sprawie przyjęcia na kursy wakacyjne i do egzaminów nauczycieli, którzy ewentualnie nie

będą narazie na posady przywróceniu. W ubiegłym tygodniu p. M. Nowicki z ramienia zarządu głównego, oraz p. Biłski z ramienia komisji zarządu głównego na województwo łódzkie, odbyli konferencję z kuratorem szkolnym w Łodzi żądając rychłego przywrócenia zwolnionych nauczycieli na posady i dopuszczenia na kursy i do egzaminów, oraz tych nauczycieli, którzy narazie nie będą przyjęci na posady.

Wobec powyższego rozporządzenia ministerstwa W. R. i O. P. kuratorjum łódzkie wystąpiło okólnik do wszystkich inspektorów szkolnych, w sprawie przyjęcia zwolnionych nauczycieli. p.

Zatarg na kolejach dojazdowych zlikwidowanych.

Jak już donosiliśmy, inspektor pracy Kulickowski konferował z przedstawicielem kolejek dojazdowych psem Gierliczem w sprawie żądań pracowników kolejek.

P. Gierlicz zgodził się na utworzenie kasy emerytalnej, oraz na utrzymanie angielskiej soboty, odmawiając jednak udzielenia podwyżki.

W związku z tem odbyło się ogólne zebranie pracowników, na którym po zreferowaniu sprawy postanowiono zgodzić się na propozycje p. Gierlicza i cofnąć żądanie podwyższenia płac.

Równocześnie wybrano komisję, która wyjedzie do Warszawy, w celu spieszenia opracowania statutu kasy emerytalnej. (b)

Głód i nędza rzuciły go pod koła. Symptomatyczna tragedia bezrobotnego starca.

Wczoraj popołudniu, gdy tramwaj dojazdowy, dążący z Aleksandrowa do Łodzi przejeżdżał koło domu nr. 74 przy ul. Aleksandrowskiej, nagle z trotuaru jakiś człowiek w podeszłym już wieku podbiegł do szyn i rzucił się pod tramwaj. Hamulcowy z trudnością wagon zatrzymał, tak, że jedynie deska ochronna uderzyła leżącego na szynach.

Wezwano natychmiast policję, która

niedoszłego samobójcę odprowadziła do komisariatu.

Nieszczęśliwy zeznał, iż nazywa się Antoni Owczarek, ma lat 60 i już od pół roku pozbawiony jest pracy, wobec czego postanowił popełnić samobójstwo.

Losem nieszczęśliwego starca zajęła się policja, która poszukuje dla niego zajęcia. (b)

Ceny w badach niemieckich.

Najnowszy numer, wychodzącego w Hannoverze pisma „Der Weltmarkt” jest wyłącznie poświęcony miejscowościom kąpielowym północnych i środkowych Niemiec i przynosi w objętości 150 stron wyczerpujące opisy wielu „badów”, ich własności lecznicze, wielkie wartości etc.

Opisy te są zaopatrzone wieloma fotografiami.

Koszta utrzymania są nie o wiele wyższe, niż przed wojną.

Pełne utrzymanie włącznie z podatkiem od obcokrajowców wynosi np. w

Neuheim 6—12 złotych marek, w Kissingen 5.50—12.50, w Reinerz 5—7, w Salungen 4.50—6.50, w Salzbrunn 3—9.25 w Salzendorf 3—5, w Borkum 5—8, w Kolobrzegu 6, Wargerooge 4.50—6 i więcej, Wildungen 7—11, Wilbad od 5 marek. W Kudowie kosztuje pokój dziennie od 5 do 9 marek.

Cena kurtaksy waha się między 10 a 30 markami (Reinerz np. — 25 marek, Borkum 12, Binz 30, zaś cena pojedynczych kąpielni leczniczych (Soolbad, Moorbad, Stahlbad i t. d. od 1—6 mk.

Cóż na to nasi rodzimi paskarze uzdrowiskowi?

Wszyscy mówią:

MEBLE, MEBLE, MEBLE.

jakie MEBLE?
gdzie MEBLE?
skąd MEBLE?

bardzo się zastanawiać, dobrze oglądać się przed kupnem radzi

S. Salomonowicz i S-ka

Skład mebli, ul. Prez. Narutowicza 13 (Dzielnia).

Krytyczne dni włoskiego faszyzmu.

Kameleonowe życie kasjera z paryskiej „Opera comique”.

Starszy i dystyngowanie wyglądający pan zgłosił się pewnego dnia w prefekturze policji w Paryżu.

Jego wizytówka: Maurycy Victor Picard, główny kasjer Opera Comique.

Drżącym głosem odpowiedział na uprzejme zapytanie prefekta:

— Przychodę się oskarżyć. Niech mnie pan wysłucha.

Mam 63 lata, a przecież znaczną część mego życia przeżyłem uczciwie. Ostatnio dopiero jakiś zły duch mnie opętał: przywłaszczyłem sobie pieniądze z kasy teatralnej coś około pół miliona franków. Coprawda, nikt tego dotąd nie zauważył, ale nie mogę żyć tak dłużej.

Picard grał poprostu świetnie swą rolę i mógłby z powodzeniem występować na scenie Opera Comique zamiast siedzieć przy kasie teatru i spoglądać na mijający go tłum ludzi.

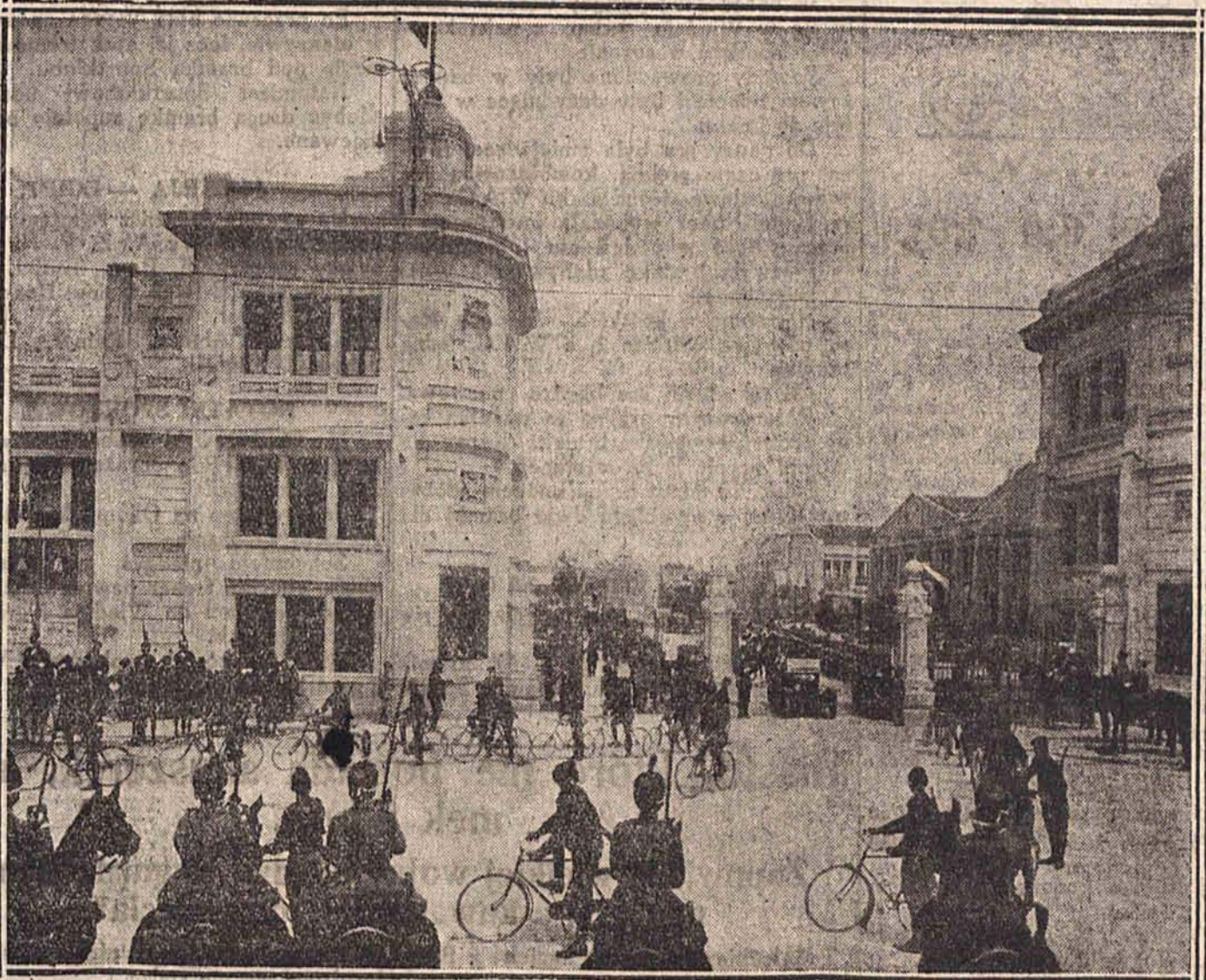
Od czterech lat grał on podwójną rolę: kasjera teatralnego i wytwornego pana.

Około godziny dziewiętej wieczór zamykał okienko kasy, szybko dążył do pobliskiego hotelu, gdzie miał przybory do charakterystyki w specjalnie wynajętym dla tego celu pokoju.

Szybko wkładał perukę, szminkował zwiędłą twarz, zaopatrywał się w wytworną bieliznę, eleganckie ubranie i wychodził — dystyngowany młodzieniec z hotelu.

Auto wiozło go do jednego z elegancyjnych lokalów Paryża, gdzie spędzał wesołe towarzystwie wieczór. O północy stawał się znowu starym kasjerem, czułym mężem i ojcem, wracał do domu, skarżąc się na ciężką pracę w teatrze.

Paryżanie są ciekawi. Idą więc tłumnie do teatru, gdzie tak świetny aktor siedział przy kasie, dokonywując półmilionowych malwersacji zupełnie spokojnie i bez zwrócenia na siebie uwagi swych przełożonych. M.



Zbrojne patrole na ulicach Rzymu, dokąd ściągnięto świeżo silne oddziały wojskowe w obawie przed rozruchami z powodu zamordowania przez faszystów posła socjalistycznego Matteottiego.

Lewica u steru rządów we Francji.

Ślub Sary Bernhard w Londynie. (Kartki z pamiętnika dyrektora Mayera)

Znany angielski teatroman Silvain Mayer, którego ojciec kilkakrotnie angażował na gościnne występy Sarę Bernhardt, wydał niedawno pamiętniki swego ojca, w których podaje kilka ciekawych szczegółów z życia wielkiej artystki w Londynie.

Ojciec Mayera, bardzo energiczny dyrektor teatralny, zaangażował Sarę Bernhardt poraz pierwszy w roku 1879 z całym zespołem „Comedie Francaise” do Londynu.

Sara Bernhardt występowała w Londynie w ciągu sześciu tygodni i zdobyła sobie całkowicie sympatię publiczności.

Mayer umiał należycie ocenić niezwykłe powodzenie artystki i od tego czasu był ciągle w kontakcie z Sarą Bernhardt, nie spuszczać jej z oka ani na chwilę.

W mieszkaniu Mayera odbył się właśnie ślub wielkiej artystki.

Sara Bernhardt poznała w Londynie pewnego greka nazwiskiem Damala.

Pokochała go z pierwszego wejrzenia i po dwóch dniach zgodziła się wyjść za niego za mąż.

— „Tylko trzy osoby — pisze Mayer w swych pamiętnikach — były obecne w czasie ceremonii ślubnej. Mój ojciec, ja i jej przyjaciółka, która specjalnie przyjechała z Paryża, by być obecną na ślubie Sary Bernhardt.

Dzięki właśnie tej przyjaciółce udało się doprowadzić do końca obrządek ślubny.

W chwili bowiem, gdy trzeba było włożyć na palce pierścionki, okazało się że Sara Bernhardt zapomniała przywieźć swego ze sobą.

Na szczęście przyjaciółka znalazła w torebce złoty pierścionek i w ten sposób umożliwiła dokończenie ślubnej ceremonii.

Fakt ten świadczy jeszcze o tym, że przyjaciółka Sary znała artystkę doskonale, skoro w Paryżu jeszcze pamiętała o największej wadze Sary.

Prócz tego przyjaciółka obdarzona była prawdopodobnie zdolnościami telepatycznymi, skoro wiedziała nawet o tym, że pan młody, którego poraz pierwszy widziała, również zapomni o ślubnym pierścionku.

Mąż Bernhardt miał wówczas 28 lat. Sara Bernhardt przedstawiła metrykę, według której przypisywano jej zaledwie 30 lat, w rzeczywistości jednak liczyła już około czterdziestki.

Śczęście pożycia małżeńskiego nie trwało jednak długo. Po kilku tygodniach doszło między małżonkami do bardzo gorących scen, skutkiem czego nastąpiło zupełne zerwanie.

Po dwóch latach zrozpaczony Damała opuścił Paryż i stał się nałogowym morfinistą.

Biedny, opuszczony przez wszystkich zmarł w Atenach, w szpitalu, wskutek zatrucia organizmu morfiną. B. S.

Mieszkańcy Londynu oddychać mogą powietrzem z nad morza Czarnego.

Transporty te przeznaczone są dla młodych par, które nie chcą przerywać sobie tańców na gładkiej posadzce londyńskiego dancingu.

Dotąd bowiem każdy, kto chciał oddychać świeżym powietrzem, — musiał jechać nad morze.

Teraz zaś urządzamy się już wygodnie, gdyż ozon dostarczany jest już sprawnym tancerzom na zamówienie.

Co tydzień oryginalny transport przybywa do londyńskiego hotelu „Savoy”. Dwa wielkie samochody ciężarowe z Weston-super-Mare i Bridlington przywożą w sześciu wielkich balonach świe-

że powietrze morskie.

Naturalnie, że zarządy zakładów kąpielowych w Brindlington i Weston-super-Mare protestują przeciw eksploatacji świeżego powietrza, ale dyrekcja hotelu „Savoy” nie wiele dba o to.

Dyrekcja zapowiada nawet, że zacznie sprowadzać powietrze morskie z większych miejscowości kąpielowych.

W najbliższych tygodniach urządzone będą w hotelu specjalne wieczory, przy czym każdego wieczoru będzie zawarty ozon w cylindrach z innej miejscowości.

Pomysłowość — istic angielska. X



Painlevé, prezydent izby deputowanych, nagabywany przez dziennikarzy po odczytaniu deklaracji rządowej Herriota.

KONFERENCJA BEZ REZULTATU.

Do inspektora pracy p. Kuliczkowskiego wpłynęło zażalenie robotników, zatrudnionych w fabryce Tochtermana i Rajsa przy ul. Nowozarzewskiej 38, gdyż po zamknięciu fabryki nie wypłacono im za urlopy.

W związku z tem inspektor pracy zwołał u siebie wspólną konfe-

rencję, na której przedstawiciel firmy oświadczył, że w zasadzie zgadza się na wypłacenie robotnikom za urlopy, lecz obecnie nie posiada gotówki.

Po dłuższym walcowaniu sprawy do porozumienia nie doszło, wobec czego robotnicy wnieśli do sądu skargę cywilną, a inspektor pracy sprawę karną. (b)



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Törekves (Budapeszt) - Turyci 6:0 (1:0).

Węgierska drużyna Toerekves, której chwile świetności już dawno minęły, jest ogólnie w Łodzi mile widziana.

Ostatnio gościła ta drużyna w Toruniu i w Warszawie, odnosząc wszędzie zwycięstwa.

Po ostatniej grze Turystów z Kamratami spodziewano się gry mniej więcej równej, jednakowoż fioletowi zawiedli w zupełności.

Dawno już żadna z drużyn zagranicznych nie posiadała tak świetnej okazji do zatriumfowania.

Nie należy się absolutnie dziwić, że Turyci ponieśli tak wysokocyfrową porażkę: miejscowi posiadają kilku takich graczy, którzyby z powodzeniem mogli już zaprzestać gry w football. Tych właśnie graczy należy zastąpić młodemi jednostkami, a spodziewać się należy, że rezultaty Turystów będą o wiele lepsze niż dotychczas.

Goście zademonstrowali grę techniczną nie doskonałą.

Występują oni w składzie: Lantos, Mészáros, Siegl, Veber, Pruha, Halmos, Szanto, Urik, Kantzki, Halli, Preger.

Miejscowi: Werwiński, Kahl, Sztencel, Neujahr, Kubik St., Hermans, Fiszer, Oszade, Kubik Ol. Magin, Frydman.

Już w pierwszych minutach uwidacznia się przewaga gości, lecz słabe strzały uniemożliwiają zdobycie bramki.

Dwa rogi dla Toerekvesu ratuje Kahl.

Prawa strona gości pięknie kombinuje.

W 8 min. strzela słaby lewy łącznik z dwóch kroków w aut. Bardzo ładny atak Turystów przerywa sędzia, odgwiżdżając spalony.

Magin wyrabia Fiszerowi świetną pozycję do strzału, lecz ten marnuje z kilku kroków.

W 20 min. strzela nadspodziewanie najlepszy na boisku prawy łącznik gości - róg zdobywając pierwszą bramkę.

Odtąd rozpoczyna się stała przewaga gości. Turyci ograniczają się do pojedynczych wypadów, które jednakowoż marnuje Fiszer.

Jedynie hyperkombinacja gości i ofiarna gra Sztencela uniemożliwiają zdobycie dalszych bramek przez Toerekves.

W 42 minucie przeprowadzają Turyci ładny atak, zainicjowany przez Frydmana i zakończony karnym.

Ogólne napięcie wzrasta.

Karny bije w prawy róg Kubik Al., lecz bramkarz gości broni robinzonadą.

Po przerwie już w czwartej minucie przeprowadzają goście ładny atak: Werwiński wybiega z bramki, zderzając się z Kahlem, którego znoś z boiska i piłka wtacza się powoli do bramki.

O minucie później strzela prawy łącznik z 30 kroków: Neujahr zasłania bramkarzowi i trzecia bramka „siedzi”.

W 12 minucie przeprowadzają goście znów ładny atak, uwieczniony czwartą bramką.

Przebieg Kubika kończy się strzałem w aut.

Goście zyskują róg, zamieniony przez prawe skrzydło w bramkę (głowa).

Wolny dla gości trzyma Werwiński.

W 30 minucie mają miejscowi świetną okazję do uzyskania bramki honorowej, lecz Kubik bije w aut.

Ostatnią bramkę dla gości zdobywa lewy łącznik z trzydziestu kroków.

Na kilka minut przed końcem zbierają się do ataków Turyci, lecz daremnie.

Wyróżnili się u gości: prawy łącznik, prawe skrzydło, oraz skrajna pomoc.

U Turystów wykazał starą klasę Sztencel. Gracz ten uratował drużynę od większej klęski.

Prócz Sztencela wyróżnili się Kubik Stefan i Kahl.

Sędziował bardzo dobrze p. Hanke Zygmunt. Stefan K.

3 godzinne wyścigi w Helenowie.

Urządzone przez S. S. Union trzygodzinne wyścigi na torze helenowskim dały bardzo ciekawe rezultaty.

Zśród kolarzy wyszczególnić należy przede wszystkim włocha Bossiego, oraz Łazarskiego z S. Cracovii, którzy po dłuższym pobycie na torze parryskim nabrali większej rutyny i wykazał bardzo dobrą klasę.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

W 1-ej godzinie: Premję pierwszą zdobył Del-Grosso, drugą — Bossi.

W 2-ej godzinie: 1) Bossi, — Garley 2) Del-Grosso, Janociński, 3) Łazarski, Bossi.

W 3-ej godzinie: Zdobywają premję: Bossi, w dwóch wyścigach wyprzedza Łazarski Del-Grossa.

Po trzech godzinach wyścigu następują przedbiegi:

I Przedbieg: Grosso, Grochowski, Ker men.

II Przedbieg: Janociński, Miller P. Bartodziejski.

III Przedbieg: Łazarski, Stef. Blau.

W przedbiegach śliczną jazdę wykazał Łazarski, zwyciężając Stefa w ostatnich sekundach.

Finał I Del-Grosso w czasie 13 i dwie piąte min. Łazarski, Janociński.

Finał II Grochowski w czasie 13 i cztery piąte m. Stef. Miller P.

Finał III Bartodziejski, Kermen, Blau I miejsce w wyścigu trzygodzinnym zajął para Del-Grosso — Bossi, II — Łazarski — Garley, III Janociński — Turowski, IV — Grochowski — Kwieciński, V — Stef — Szmidi, VI — B-cia Millerowie.

Organizacja bardzo staranna. Obserwator.

ZAWODY SPORTOWE 10 DYWIZJI.

Dzisiaj rozpoczęły się ...wody sportowe 10-ej dywizji piechoty. Udział w zawodach biorą wszystkie pułki przynależne do 10-ej dywizji.

NAJLEPSZA DRUŻYNA NIEMIECKA PRZYJEŻDZA DO ŁODZI.

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi niemiecka drużyna piłki nożnej Fürth z Berlina, która rozegra zawody z Turystami.

Turyci trenują obecnie pod kierunkiem specjalnego trenera b. gracza „Rapida” wiedeńskiego. (b)

ELIMINACYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WE LWOWIE.

W niedzielę odbyły się lekkoatletyczne zawody eliminacyjne na olimpiadę, podczas których postawiono nowe rekordy polskie a mianowicie: Szydłowski (Pogoń) w rzucie dyskiem prawą ręką 39,85 mtr., lewą ręką 33,74 mtr., obracząc 73,59 mtr. oraz Halicki (Pogoń) w biegu na dwie mile angielskie postawił nowy rekord polski, uzyskawszy czas 9 minut 21,3 sekundy.

W biegu na dwie mile brał także udział „Kawa”, lecz upadł.

Wiadomości zagraniczne.

SLOVAN — W.A.C. 4:2.

W obecności 5 tysięcy widzów odbyły się w Wiedniu jedno z najciekawszych spotkań w sezonie.

Zawody prowadzone były w bardzo żywym tempie i były decydujące w dościsłu do finału.

Do pauzy gra była mniej więcej równa, przyczem piękną, kombinacyjną grę wykazała lewa strona ataku W.A.C.: para Hanel-Huber wykazała inteligencję i precyzyjność w podawaniu sobie piłek.

Pierwszą bramkę zdobywa dla W.A.C. Dürschmid.

Następnie w krótkich odstępach czasu zdobywa Slovan 2, a W.A.C. jedną bramkę.

Od tej chwili gra bardzo nerwowa.

Obie drużyny pragną za wszelką cenę zdobyć zwycięską bramkę. Karny dla Slovan strzela Bulla w słupek.

Na kilka minut przed końcem zdobywa Hanel z przebiegu dwie bramki dla zwycięzcy.

SPORTKLUB — VIENNA 2:0 (1:0)

15 tysięcy widzów przyglądało się tym zawodom.

Z początku gra otwarta. W 36 minucie strzela Karl bramkę dla Sport-

klubu. Od tej chwili atakuje często Vienna, ale bezskutecznie.

Po przerwie była Vienna znów stale w ofensywie, lecz jej atak tremował się ciągle pod bramką Sportklubu.

Natomiast Sportklubowi udaje się zdobyć drugą bramkę zupełnie nadspodziewane.

AUSTRJA — EGIPT.

Na zawody Austrii z Egiptem wybrał kapitan związkowy A. Z. P. N. następujący skład: Edi, Beer, Teufel, Kurc, Brandstaetter, Nietch, Seide, Hoess, Horwath, Hifbauer, Wessely.

Rezerwa: Aigner, Rainer, Ludwig, Schweidl, Minarik.

NOTATKI SPORTOWE.

Hoff, norewski rekordzista w skoku odniósł ciężkie obrażenie ciała podczas trenningu.

Jego występ na Olimpiadzie stoi pod znakiem zapytania.

Schoenfeld niedgys gracz Rudolfsbüglu, obecnie trener pewnej drużyny w Genui, powrócił do Wiednia i grać będzie w Hakoah.

Fabian został zwolniony z W.F.B. i grać będzie w Hakoahu.

Miasto, które nie posiada akuszerki, mamek i bon.

Zapowiedź wielkiej wojny między wzgardzonymi pannami a kawalerami „do wzięcia”.

Małe miasteczko angielskie Bingley nie różni się niczem od setek innych małych miast Anglii.

A przecież już wkrótce może stanie się nazwa ta głośna i roznieśnie się po szerokim świecie, tak jak w swoim czasie słyszeliśmy o Namurze, o zburzonym Reims i o bohaterstwie Leodjum.

Zapanowała tam bowiem od pewnego czasu dziwna atmosfera. W małym miasteczku prowincjonalnym, przesyconym zapachem rozkwitających pod oknami zgrabnych domków róż, w miasteczku pokrytym patyną czasu i zielonkawą pleśnią staroświeczysty, w miasteczku, w którym wszystko oddycha drobną ploteczką i sąsiedzką uprzejmością — zapanowała nienawiść przeciw... kawalerom.

Bezzenni młodziankowie z Bingley stoją w obliczu zaciętej walki, jaką rozpoczęły z niemi niezamężne panny z tego miasta.

Zazwyczaj kobieta nie działa środkami represyjnymi w stosunku do mężczyzny, gdy chce zmusić go do małżeństwa. Raczej potrafi go zręcznie omotać pieszczoła i — kobieca dyplomacja odnosi zwycięstwo nad rozumem mężczyzny.

W Bingley jednak metodą tą nie osiągnęły panny żadnych rezultatów. Młodzi ludzie spędzają wieczory i dni świąteczne w Bradfordzie, grając w tenisa lub golfa, zapominając zupełnie o tem, że mają pewne obowiązki w stosunku do państwa. Problem przyrostu ludności nie obchodzi ich wcale.

W mieście tym wygląda wszystko poprostu beznadziejnie: niema nauczy-

cieli, bo niema dzieci, niema akuszerki, bo dzieci się nie rodzą.

Zresztą cóż to jest za miasto, w którym niema zakochanych par, w którym fabrykanci bieliny skarżą się, że nikt nie kupuje tak zw. „wyprawy”?

Młode panny, których sporo jest w Bimley, oczekują cierpliwie na narzeczonych, ale ci nie zwracają uwagi na mienewry stęsknionych cór Ewy: od pół roku żadna z nich nie wyszła za mąż.

Byłoby może zresztą do wybaczenia młodzieńcom, gdyby nie fakt, że niedawno w kościele dano na zapowiedzi, gdzie narzeczony był mieszkańcem Bingley, a panna młoda — z Bradfordu.

To przepelniło kielich goryczy.

Piękne panie, których miłością tak wzgardzono postanowiły zemścić się w okrutny sposób.

Razem z niemi stanęli do walki kupcy i przemysłowcy, których interesy przez abstynencję kawalerów mocno ucierpiały.

Narazie niewiadomo jeszcze, jakich środków wytworne damy użyją, ale bądź co bądź należy się liczyć z ciekawymi sytuacjami, czego dowodem jest fakt, że z Londynu przybyło do miasteczka kilku reporterów największych dzienników stołecznych. Nadesłali już oni swym piśmem wiadomości o przygotowaniach do walnej bitwy, której terenem będzie prawdopodobnie Bradford.

Zagroźni „kawalerowie” zamierzają się oszańcować na boiskach sporowych i bronić się do upadłego.

O walce tej usłyszymy zapewne wkrótce, gdy sprawozdawcy wojenni nadesłają swe „komunikaty”. K.

Człowiek, piszący w obłokach.

Powszechny podziw wzbudziły w tych dniach występy „człowieka, piszącego w obłokach”, który pierwszy raz przy pomocy czerwonego dymu stworzył reklamę ponad Wembley dla swego piśma.

Wynalazca tego jedynego w swym rodzaju alfabetu, major Savage opowiada czytelnikom „Daily Mail” o ciężkiej pracy ludzi piszących w obłokach. Ludzi tych jest w Anglii, Francji, Szwecji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych siedemnastu.

Muszą oni być bardzo zręczni, przede wszystkim zaś muszą umieć nadzwyczaj szybko zmieniać pozycje aeroplanu, a także wykonywać po kolei kilka „martwych węzów”.

Jednocześnie muszą być wyspecjalizowani i znać dokładnie mechanizm przyrządów, służących do „pisania”.

Człowiek taki musi się długo uczyć pisać z zamkniętymi oczami. Próby takie odbywają się w ten sposób, że kandydat z zamkniętymi oczami wsiada na motocykl, do którego umocowana jest

naczynie z wodą. Woda kapie i tworzy wyrazy, które zastygają w cemencie.

Dopiero, gdy zdania wypisane w ten sposób są całkiem wyraźne, może on spróbować lotu aeroplanem, aby dokładnie zapoznać się z metodą pisania w powietrzu. Wówczas otwiera wentyl, z którego wycieka czerwona ciecz: lotnik pisze w powietrzu, starając się nie robić błędów, ani, tembardziej, kleksów. Kł.



Wiadomości krajowe.

NOWY REKORD POLSKI.

W niedzielę ustanowiony został nowy rekord polski w skoku wwyż z miejsca przez Cejzika z K. S. Polonia. Osiągnął on wysokość 144 cm., bijąc o 7 cm. rekord poprzedni.

BIEG MARATONSKI W TORUNIU.

W niedzielę odbył się w Toruniu bieg maratoński na przestrzeni 37 i pół km. Startowało 10 zawodników. Do mety dobiegło tylko 8-miu. Pierwszy chorąży Kwitowski w czasie 2 godz. 45 min., drugi kapral Bill w 3 minuty później.

Niemcy z lotu ptaka.

Wrażenia z podróży.

Berlin, 11 czerwca.

Przebudzili się z ciężkiego snu biljonów, a kiedy spełza im z piersi papierowa zmoza, stanęli oko w oko z rzeczywistością, groźną nędzą. Oto leży powalony olbrzymi organizm gospodarczy społecznych Niemiec, nabrzmiały przężną muskulaturą, o żelaznym kościecu, ale w żyłach jego brak krwi — pieniądza, życiodajnych soków. Marka rentowa stoi powyżej dolarowego parytetu, okrzepła pozornie i ustabilizowała się, ale spokój jej nie jest spokojem siły i pewności siebie, ale martwą ciszą cmentarza. — Kryzys w pełnym rozwoju. Wielkie przedsiębiorstwa fabryczne, domy handlowe i banki padają jak muchy. Omotał je pajak potwornego kredytu, gdzie pieniądź każe płacić sobie do 15 od sta miesięcznie. Co dnia na bruk uliczny wylatują setki robotniczych rodzin. Drożyzna z szaloną szybkością wsysa niskie zarobki. Rynek zawałony towarami, ale nie ma nabywców, którzy niezdolni są do kupna nawet poniżej ceny kosztu wytworzenia. Napróżno wyteża wszystkie siły reklama, ubieganie się o zbyt. Z konieczności wyteżają Niemcy wszystkie swe siły i oto poczta wysyła codziennie miliony prospektów, katalogów, ulotek do dalekich krajów — do Chin, Japonii, Australii, Brazylii, Argentyny, Afryki centralnej. Niemiecki organizm gospodarczy walczy ostatkiem sił o byt i czeka na cudowne jakieś zbawienie: podobno 34 banki amerykańskie dadzą za kilka miesięcy 25 milionów dolarów kredytu dla przemysłu niemieckiego, podobno nowy rząd francuski przyjmie bez zastrzeżeń reparacyjny plan Davesa; podobno w ślad za tym przyjęciem Niemcy otrzymają wielką pożyczkę międzynarodową i staną nareszcie w rządzie równoprawnych narodów.

Któż lepiej od nas rozumie ten stan rozpaczliwy, gdy marka rentowa — to nieomal nasz złoty, a kryzys — jakgdyby skopjowany żywcem z niemieckich wzorów?...

Tylko nikt u nas nie mówi o wielkich zagranicznych pożyczkach, a ekonomicy niemieccy twierdzą, że bez nich żaden zrujnowany kraj nie dotrze do upragnionej sanacji....

Hamburg, 12 czerwca.

Do portu hamburskiego przybył dziś największy transatlantyczny okręt niemiecki — „Capolonia” — cud nowoczesnej techniki i komfortu. Hamburg — płuca niemieckie — oddychają wolnym morskim powietrzem. Wypluł wojenną marynarkę i chłonie z całej siły flotę handlową. Zamarły podczas wojny port zarośli się od Anglików, Skandynawów, Amerykan, Holendrów, Włochów, Portugalczyków, Belgów, Japończyków, powoli nawiązał zerwane nici starego hanzeatyckiego miasta. Płuca Niemiec dyszą jeszcze powoli i ciężko: bezkrwisty olbrzym nie wprawia ich jeszcze w potężny ruch. Ale niechaj krew kredytów dostanie się do żył, niechaj żywiej zapulsuje pieniądź w arterjach gospodarczych Hamburg — płuca Niemiec — przewyższy swą świetnością dawne przewoźne czasy.

Kto wie, czy przegrane wojny nie są wygranymi? Straszna, bezprzykładna w historii porażka Niemiec wytrąciła ją wala na szeroki gościniec walki ekonomicznej. Zamiast szpiegów wojskowych, podąża zagranicę wojażer, który nie ko-

puje planów fortecznych, ale podgląda organizację obcego rynku. Niemcy nie strzelają z armat, ale będą walić z „grubej Berty” światowej konkurencji, a arsenale ich zasobne są w morderczą broń handlowej propagandy. Słabe i bez kapitałów obrotowych — Niemcy posiadają niesłychany aparat produkcyjny i rozdzielczy, a główną ich bronią jest tani, masowy, choć tandetny, towar. Niemcy wyrabiają produkty pierwszej potrzeby i liche luksusy, tak pożądany na szerokim świecie, ich technicy biedzą się nad konstrukcjami nowych maszyn, które skutecznie spółzawodniczą z angielskimi i amerykańskimi. I kiedy w sztabach wojskowych Paryża w największym sekrecie generałowie łamią głowy nad planem nowej obrony, może gdzieś w Heidelbergu, Jenie czy Królewcem, brodaty niemiecki profesor, który nie posiada nawet szarży kaprala, praży w retorce dziwne mikstury, od których zależą losy świata.

Dziwny kraj i dziwni ludzie, wśród których mieszkał Goethe i Wilhelm II, Kant i major Preussker, Marks i generał Ludendorff, profesor Quidde i Hitler. — Dziwni ludzie — nasi bliscy sąsiedzi, którzy podczas okupacji złupili nam kraj, a karali surowo za złamanie gałązki na przydrożnym drzewku...

Monachjum, 16 czerwca.

Bawaria strzegła zawsze zazdrośnie swych praw do niezależności. Dynastia Wittelsbachów miała prawo utrzymywa-

nia swych posłów pełnomocnych przy dworach europejskich, a kolor niebiesko-białej Bawarii górował w Monachjum zawsze nad barwami Reichu. Dziś — gdy wybiła godzina niemieckiej klęski i upokorzenia — Bawaria nadal nie rezygnuje z praw swych do samodzielnej polityki. Kraj o silnym odcieniu rolniczym — nie posiadający więc w obecnym okresie kryzysu tych kłopotów, co prowincje przemysłowe. Wygodna pozycja geograficzna i oddalenie od groźnej Francji czyni bawarczyków bardziej nieustępliwymi pod względem polityki zagranicznej i tu właśnie uwili sobie wygodne gniazdko najskrajniejszy szowinizm. Proces Hitlera wprawdzie wywłócił to i owo na światło dzienne, ale sam Hitler, siedzący obecnie cicho w Landsbergu pod Augsburgiem pozostał nadal nieomal narodowym bohaterem. Jakaś tam ententa podyktowała traktat wersalski, a w swoim czasie lud bawarski zdeponował Wittelsbachów — ale obecnie już lud się namyślił, i oto kronprinz Rupprecht jest znów pierwszą figurą w kraju i co niedziela najspokojniej w świecie od biera parady wojskowe.

Właśnie dzisiaj odbyła się znów wielka parada. Odsłonięcie pomnika. Oto na kamiennym cokole stoi skrzepowany kajdanami rycerz — niemiecka ojczyzna — i wyteża wszystkie muskuły, by wyzwolić się z więzów. Zasłonę z pomnika zdjęły „osobiście” dostojne ręce kronprinza, a „jube!” tłumów zagłuszył dźwięk fanfar. Kolejno podchodzili do pomnika

przedstawiciele Rury, Szary, Alzacji, Lotaryngii, Czech, Poznania, Śląska, Torunia i Gdańska i składali u stóp jego wieńce.

Obrazek wielce charakterystyczny dla nastrojów Niemiec, a Bawarii szczególnie. Wydaje nam się jednak, iż ci, którzy komentują tego rodzaju uroczystości jako zapowiedź bliskiego rewansu niemieckiego, myślą się ogromnie, a nawet szkodliwie. Nie ulega wątpliwości, iż Niemcy nie zrezygnowały nigdy z poniesionych strat i cała polityka ich na długi dystans skierowana będzie na powetowanie sobie strat terytorjalnych. Chodzi jednak obecnie tylko o podtrzymanie psychiki w narodzie, a dalsze etapy wykonania planu mają przyjść później. — Opowieści o zbrojeniach Niemiec są zabawką dla małych i głupich dzieci. — Niemcy wiedzą, iż pierwszym warunkiem wygranej są — pieniądze, a pieniądź właśnie jest jedyną rzeczą, którego nie posiadają. I dlatego dokładnie zrozumieliśmy intencje pewnego bawarczyka, z którym rozmawialiśmy o Polsce:

— Polska jest naszym najlepszym sprzymierzeńcem — mówił nasz interlokutor. — Im więcej wydajecie na armję, im bardziej obciążacie wasz budżet nieprodukcyjnymi wydatkami, tym silniej osłabiacie się ekonomicznie i ułatwicie naszemu przemysłowi dostęp na rynki wschodnie.

Niechaj „niemiecki Bóg” prowadzi was dalej po tej drodze. Z.

Kampanja przedwyborcza w Ameryce

(Korespondencja własna „Republiki“).

New Jork w czerwcu.

W związku z wyborami na prezydenta, które mają się odbyć w listopadzie rozpoczęła się już w Stanach Zjednoczonych kampanja wyborcza. Partje polityczne odbywają swe zjazdy, które się tu na zrywają konwentami w odróżnieniu od kongresu, które to miano nosi parlament czyli izba i senat. Partja republikańska urządziła swój zjazd elekcyjny w Clevelandzie, a partja demokratyczna zapowiada swój konwent na 24 bm. Jak było do przewidzenia kandydatem republikańskim mianowany został Coolidge, prezydent teraźniejszy, ogromną większością głosów delegackich, mianowicie 1065 na 1109 głosujących. Kontrkandydaci otrzymali nikłą liczbę głosów, a mianowicie Johnson 10 i Lafollette 34.

Demokraci nie zdecydowali się ostatecznie co do swego kandydata, a mają ich cały tuzin: są to wszystko ludzie „ślawni” i „znakomici”, bo urok nazwiska wywiera na szersze masy wyborcze wpływ magiczny. Jako najpewniejszych wymieniają dawnego kanclerza skarbu Mac Adoo, zlecia zmarłego prezydenta Wilsona oraz Alfreda Smitna gubernatora New Jorku. Ale i ci znani i „szanowani” także nie są bez wad. Ponieważ po skandalicznych aferach naftowych trudno teraz w Ameryce znaleźć wybitnego działacza, któryby troszeczkę nie „pachniał” naftą, więc i Mac Adoo dotknięty jest nieco tym miłym odorem, bo jakkolwiek sam w korupcji nie uczestniczył, ale zarobił grube pieniądze jako adwokat jednego z aferzystów naftowych. Smith w nafcie rąk nie maczał, ale ma niemięjszy „feler”: jest katolikiem, a hasło ku-klu-klanistów (endeków amerykańskich) brzmi: precz z murzynami, żydami i katolikami! Nawiasem mówiąc fanatycznym orewolucjonistycznym szowinistycznym zwróconego między innymi przeciwko katolikom wogóle, a po-

lakom w szczególności, jako przeciwko inowiercom inoplemioncom jest Henry Ford, tak reklamowany w Polsce przez endeków.

Ażebym zaszachować wszelkich przeciwników republikańskie zamianowali jednogłośnie, jako kandydata na wice prezydenta, generała Karola Dawesa, rozgłośnego prezesa komisji rzeczoznawców obradujący w Paryżu. Pomimo jednak że republikańskie biją takimi asami, nie są oni pewni siebie i uciekają się do ściśle amerykańskich humbugów.

Gdy ich faworyt Coolidge zaproponował kompromis w sprawie zakazu imigracji japońskiej, kongres to „veto” prezydenta obalił. Również uchwalił kongres ponownie, wbrew protestowi prezydenta, zapomoga dla inwalidów wojennych tak zw. „bonus”. Wreszcie przeprowadzono obniżenie podatków, choć Coolidge uznaje tę zniżkę za niestosowną wobec stanu skarbu. Czy między wodzyrem a jego partyjnikiem zaszedł rozłam? Uchowej Boże, lecz wszystko zostało z góry ukartowane, ażeby zaspokoić rozmaite gusta i nastroje wyborców Coolidge usiłuje brać publiczność na popularne hasło „oszczędności”, z jeszcze popularniejszym celem — redukcji podatków.

Nie można brać na serio także dążeń „oszczędnościowych” rządu. Oto jeden z wielu przykładów. Urzędnicy portowi pracują za nędzne wynagrodzenie, pobierając tylko około 30 dolarów tygodniowo (w Ameryce to bardzo mało) lub jeszcze mniej. Ale wniosek o podwyżkę leży miesiącami pod sukniem, bo Coolidge każe oszczędzać.

Niemięjszą farsą jest zmniejszenie podatków. Sekretarz skarbu, który sam jest jeden z największych milionerów rozmyślnie sporządził budżet ze zmniejszonymi rozchodami, ażeby móc wpłynąć na kongres w kierunku znacznego zmnie-

szczenia podatku dochodowego od bogaczy i wielkich towarzystw. Na szczęście nie udało mu to się całkowicie, bo dzięki postępowanemu odłamowi kongresu, podatek od wielkich zysków zredukowany został tylko częściowo. Ale znamienne są same zamiary...

Ale mimo te wszystkie wysiłki oba stare stronnictwa, t. j. republikańskie i demokraci będą miały przy najbliższych wyborach twardy orzech do zgryzienia. Tworzy się bowiem nowa partja postępowca, która wystawia program lewicowy, domagając się reform zarówno politycznych jak socjalnych. Partja ta żąda więc wprowadzenia referendum, inicjatywy ludu oraz pomocy dla ludzi pracy, głównie dla farmerów (rolników) których położenie jest opłakane, a którzy stanowią pokazywy poczet wyborców. Możliwym jest, że do tej grupy wejdą żywiły lewicowe z pośród republikańców i demokratów. Na czanie tej partji ma stanąć Lafollette wybraniec Farmer - Labour - Party, który ma szanse przejść w całym szeregu stanów. Jeżeli zaś nie uzyska on większości, to może sprawić swą kandydaturą, że ani jedna z wielkich partji nie uzyska absolutnej większości. W takim razie ściślejsze wybory muszą być dokonane przez izbę reprezentantów, gdzie decyduje nie większość głosów, lecz większość stanów.

Znosi się zresztą na jeszcze jedną kandydaturę — kobiecą. Delegatki zjazdu republikańskiego nie są zadowolone z tego, że nie przeszły całkowicie ich postulaty w kierunku zupełnego równoprawiania kobiet z mężczyznami w ustawodawstwie krajowym. Wobec tego leaderka grupy kobiecej miss Alicja Paul oświadczyła, że wystawia swe żądania innym konwentem, a jeżeli żadna partja ich w całości nie zaakceptuje, to utworzą własną partję kobiecą.

P. P.

Zwycięskie powstanie w Albanji.

Proces krakowski. Trzynasty dzień rozpraw sądowych.

Biuro Wschodnia.

Kraków, 18 czerwca.

Dzień rozpraw minął dziś w daleko żywszym tempie niż dni poprzednie. Przesłuchano zaledwie 20 świadków, ze znających w sprawie oskarżonych Juszkowskiego, Zajdowskiego, Barana, Beyma, Gerarda i Mazurkiewicza. Mimo że obrońcy przy badaniu świadków ograniczali się do niewielkiej liczby pytań, nie zdołano przesłuchać wszystkich świadków, przewidywanych przez plan, w dniu dzisiejszym, wobec czego zbadanie 16 osób odłożono do piątku.

Interesujące szczególnie były zeznania Zofji Urbickiej i Zofji Wielgus, świadków, zeznających na niekorzyść oskarżonych Zajdowskiego, Wielgusowa i Urbicka dokładnie przedstawiały sytuację na ul. Garbarskiej po złuzowaniu się policji, w chwili gdy nadjechał szwadron ulanów, którym dowodził s. p. rotm. Bochenek. Według zeznania świadków szwadron ten spokojnie przejeżdżał przez pustą po strzelaninie ulicę Garbarską ku „Hotelowi Krakowskiemu”, kiedy ukryci po za ogrodzeniem nieruchomości Tyszkiewiczów powitali go strzałami. Kilku ulanów spadło z koni, między innymi padł również rotmistrz Bochenek.

W związku z powyższymi zeznaniami zastępcą poszkodowanych, dr. Zakrzewski, badał świadków na temat: jak przejeżdżał szwadron ulanów, czy pędził galopem, czy robił wrażenie oddziały atakującego. Świadkowie na wszystkie pytania odpowiedzieli, zeznając, że ulica była pusta, ulani przejeżdżali spokojnie z karabinkami na plecach i z lancami wzniesionymi w górę.

W rozprawach dzisiejszych poraz pierwszy wziął udział przybyły z Warszawy obrońca interesów poszkodowanych, adw. dr. Dobrzyński. Przybyli również prawie wszyscy obrońcy. Stawiła się również niezwykle tłumnie publiczność, przywoływana przez przewodniczącego w czasie rozpraw kilkakrotnie do zachowania spokoju.

Dalszy ciąg rozpraw odroczono do piątku 20 bm.

ZNACZENIE KREDYTOWE WIEDNIA DLA POLSKI.

Polska Agencja Telegraficzna

Wiedeń, 18 czerwca.

W związku z przesileniem giełdowym na tutejszym rynku należy zaznaczyć, iż w normalnych warunkach Wiedeń był poważnym odbiorcą walorów polsk. i to nie tylko oficjalnie notowanych, ale także i takich, które są przedmiotem pozagiełdowych obrotów. Obecnie rynek wiedeński na dłuższy czas nie może wchodzić w rachubę, jako nabywca polskich papierów. Za pośrednictwem instytucji wiedeńskich i za ich gwarancją banki polskie, zwłaszcza w Małopolsce, otrzymywały dość obfite kredyty zagraniczne w walutach obcych. Ponieważ kapitał zachodni w stosunku do Wiednia zachowuje się obecnie wstrzeźliwie i wycofując się, droga kredytu zdaje się być narazie dla polskich banków i przedsiębiorstw zamknięta, co winno spowodować polskie instytucje do nawiązania stosunków z kapitałem zagranicznym bez pośrednio.



1. Nacjonaliści w marszu na stolicę Albanji, Tiranę.
2. Plac przed wielkim bazarem Tirany.
3. Główny meczet w Tiranie.

Dochody i wydatki państwowe w maju.

Dokonane przez centralną księgowość ministerstwa skarbu tymczasowe zestawienie przychodów i rozchodów budżetowych na maj r. b. wykazuje, iż ogólne dochody budżetowe wyniosły 106,5 mil. zł., wydatki zaś ogółem 107,7 mil. złotych. Dochody zwyczajne administracji przedsiębiorstw i monopoli państwowych wyniosły 102 miliony złotych, wydatki zaś zwyczajne — 87,8 milionów złotych. Ta zwykła dochodów zwyczajnych nad wydatkami administracji państwowej oraz wpływ z dochodów nadzwyczajnych przeważnie ministerstwa skarbu pozwoliły na pokrycie wydatków nadzwyczajnych głównie inwestycyjnych — sumie 19,8 milionów złotych, z czego ministerstwo spraw wojskowych otrzymało 8,8 milionów złotych, ministerstwo reform rolnych 1,2 milionów złotych i reszcie koleje żelazne 8,2 miliony zł.

Przy porównaniu dochodów i wydatków poszczególnych ministerstw zwraca uwagę polepszająca się gospodarka ministerstwa poczt i telegrafów, pocztą i

telegrafami osiągnęły w maju dochód w sumie 7,8 milionów złotych (preliminowano 6,3 miliony złotych) i dały nawet pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO.

Stan rachunków na dzień 10 b. m. wykazuje w aktywach wzrost wszystkich pozycji, a przede wszystkim zwiększenie się zapasu złota o 656 tysięcy złotych oraz zapasu walut i dewiz zagranicznych o 9.242 tysiące złotych.

Wykazy w pasywach obieg biletów bankowych w sumie 256,9 milionów złotych zwiększył się w ostaniej dekadzie o 11,9 milionów złotych, co wynika stąd, iż Bank w ciągu tej dekady udzielił pożyczek na cele gospodarcze w sumie 6,3 miliony złotych (portfel wekslowy zwiększono o 3,8 milionów złotych i pożyczki zabezpieczone papierami bądź welutami o 2,5 milionów złotych).

Wylosowanie 115 tysięcy dolarów.

Ciągnięcie premji na ogólną sumę 115 tysięcy dolarów, które rozlosowane będą pomiędzy posiadaczy 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się nieodwłocznie w dniu 1 lipca r. b. w urzędzie pożyczek państwowych przy ul. Senatorskiej.

Wypłata premji nastąpi niezwłocznie w oddziałach Banku Polskiego.

Zaznaczamy, iż w dniu 1 lipca wylosowane będą wyjątkowo 2 premje po 40 tysięcy dolarów, w następnych bowiem ciągnięciach, odbywanych co kwartał do wygrania będzie tylko jedna premja 40 tysięcy dolarów obok szeregu pomniejszych premji.

Ze względu na to, iż emisja pożyczki dolarowej wynosi tylko jeden milion obligacji, a znaczna ich część została już wykupiona spodziewać się należy, iż w Bankach zabraknie wkrótce obligacji na sprzedaż.

Szlachetnemu P.
D-rowi Wolfsonowi
za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę podczas przebytej przezemnie ciężkiej choroby składa serdeczne podziękowanie
W. Lubraniecki
stud. med.

Fachowiec pierwszorzędný
poszukuje **wspólnika** z kapitałem
od 3-eh do 5-ciu tysięcy złotych polskich
do wyrobu artykułu pierwszej potrzeby
— **wykluczając manufakturę.**
Oferty sub „pierwsza potrzeba” do administracji „Republiki”. 4524

Nad czym obradowała rada miejska.

Walka o system podatków pośrednich. — Podatek od mieszkań luksusowych. — Miasto przystępuje do budowy teatru letniego w parku Staszycy.

OGÓLNE WRAŻENIA.

Aczkolwiek na porządku dziennym posiedzenia znajdowały się sprawy pierwszorzędnej wagi, a mianowicie cały szereg statutów podatkowych oraz dalsza dyskusja nad budżetem, ławy większości komunalnej świeciły pustkami, tak że opuszczenie posiedzenia przez 3 radnych stworzyło już brak quorum.

Nasi rządzący ojcowie zbyt mało interesują się realnymi sprawami miasta, by posierzenia które nie dają pola do de magogicznych występów lub na których nie są rozstrzygane sprawy kramików partyjnych mogły mieć pełne quorum.

Panowie ci absolutnie nie zadają sobie trudu by nonszalancję i lekceważenie tych spraw choć częściowo zamaskować — to też rada miejska w czasie obrad nad budżetem lub zamierzeniami skarbowymi przypomina uczniów w czasie lekcji przedmiotu nieobowiązkowego, za który nie grozi zły stopień.

Zresztą od rozstrzygnięcia tych spraw są męnerzy partyjni, których funkcje sprowadzają się do odpowiedniego podnoszenia rąk.

Dłuższą jedynie dyskusję wywołała sprawa statutu podatku od biletów tramwajowych — był to pojedynek między p. Wojewódzkim i r. Rapalskim; zakończył się on porażką... p. Wolczyńskiego, który poza regulaminem fabrycznym nie chce uznać żadnego innego.

R. Rapalski poddał ostrej i bezwzględnej krytyce system podatkowy magistratu, który oparł się głównie na podatkach pośrednich, aczkolwiek cały szereg źródeł podatków bezpośrednich jest niewykorzystany.

Po gorących obradach nad sprawą budowy teatru letniego, który wykonany zostanie napewno dopiero na zimę, posiedzenie o godz. 11.45 z powodu braku quorum zamknięto.

Podkreślić należy fakt, iż pierwszy obywatel miasta p. Fichna świecił swą

nieobecnością w radzie, rezydował natomiast w łożu teatralnej...

Czy jest to nieobecność usprawiedliwiona — o tem zapewne kroniki miejskie będą milezały.

SYSTEM PODATKÓW POŚREDNICH.

Długi szereg pytań i komunikatów, i pod obrady wchodzi sprawa statutu podatku od biletów tramwajowych.

Referuje r. Macher — wniosek komisji motywuje on nader prosto — podatek taki był, jest no więc musi być dalej. Z wywodami temi nie zgodził się r. Rapalski, który stwierdził, iż wobec oparcia finansów komunalnych na określonych podstawach magistrat winien zrezygnować z podatku tego jako podatku pośredniego i wykorzystać źródło podatków pośrednich, dotąd nie użytkowanych.

W obronie tego statutu wystąpił p. Wojewódzki, który twierdził, jakoby podatek ten został wprowadzony przez poprzedni magistrat i że wobec tego r. Rapalski nie powinien oponować.

R. Rapalski. Podatek ten był wprowadzony przez okupantów.

R. Wojewódzki: To dowodzi że pan ma słabą pamięć panie Rapalski.

R. Rapalski: Ja nie potrzebuję dowodzić, że pan ma słabą pamięć.

W głosowaniu „rękami” komunalnej większości statut przyjęto.

PODATEK OD MIESZKAŃ LUKSUSOWYCH.

Następnie przystąpiono do obrad nad podatkiem od mieszkań luksusowych.

Po dyskusji przyjęto wniosek mniejszości komisji by podatek od mieszkań posiadających ilość pokoi większą od ilości mieszkańców o 1 wynosił 100 proc podatku mieszkaniowego, o 2 — 200 proc., o 3 — 400 proc., o 4 — 800 proc., o 5 — 1600 proc. itd.

Następnie uchwalono wnioski opozycji, by sumy uzyskane z tego podatku zużyte były na budowę tanich domów robotniczych.

Uchwalono również budowę teatru letniego, kosztem 12 miljar. marek z tego magistrat ponosi 9 miljarów, a teatr 3 miljardy. Wac. Pol.

Strejk w przemyśle pończosznicy

W swoim czasie odbywały się w Łodzi konferencje między właścicielami fabryk pończosznicych, a związkami zawodowymi, przyczem ustalono jednolite płace dla wszystkich kategorii pończoszników.

Związek zawodowy robotników postanowił umowę tę zastosować również w Aleksandrowie, na co się przemysłowcy nie zgodzili i w całym przemyśle pończosznicych wybuchł strejk.

W związku z tem odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy wspólna konferencja, na której przedstawiciel robotników wskazał, iż robotnicy przemysłu pończosznicych tworzą jedną organizację w całej Polsce, więc umowa musi być jedna, szczególnie, że w Aleksandrowie są te same warunki życia, co i w Łodzi.

W odpowiedzi przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że koszty produkcji w Aleksandrowie przewyższają o kilkadziesiąt proc. koszty produkcji w Łodzi, wobec czego po wyrównaniu płac robotniczych fabryki w Aleksandrowie utraciłyby zdolność konkurencyjną i zo stałyby zamknięte.

P. inspektor Zieliński wskazywał, iż nie, szczególnie, iż robotnicy zarabiają o 25 proc. mniej, niż w Łodzi, i że zawsze jest w Aleksandrowie tańsza robocizna, co równoważy różnicę kosztów produkcji.

Jednakże argumenty te nie przekonały przemysłowców, którzy trzymali się uchwały powziętej na zebraniu przemysłowców, gdzie postanowiono nie dać podwyżki z powodu braku gotówki.

Po dłuższej dyskusji do porozumienia nie doszło, i konferencję przerwano. (b)

ODEON

Premjera! Premjera!

Wielki sensacyjny dramat amerykański

BUFFALO-BILL

2-ie serje (ostatnie) 12 akt. w jednym programie

p. t.

III serja

Śród stu niebezpieczeństw

IV serja

W przystani szczęścia

ART ACORD w roli głównej dokazuje cudów odwagi, zręczności i siły.

Nadzwyczajne wrażenia. Dla młodzieży dozwolona!

Początek seansów o godz. 4-ej pp.

Prawo i życie.

Rozbitki bandy Góralskiego.

22 sierpnia 1922 r. banda Góralskiego grasowała w powiecie brzezińskim w majątku Popień.

Tegoż dnia o 9-ej wiecz., gdy właściciel majątku Adam Sulikowski znajdował się w swym mieszkaniu, wraz z praktykantem i kuzynem usłyszał 2 strzały z lasu, znajdującego się za dworem.

Sądząc, że to kłusownicy ostatni pobiegli do lasu.

Gdy doszli do lasu zostali oni okrzykiem kilku uzbrojonych ludzi, którzy ze słowami: „ręce do góry” pod groźbą broni kazali się zaprowadzić do dworu. Rozkaz wydawał „komendant” bandy.

Ponieważ drzwi mieszkania były zamknięte, kuzyn polecił je otworzyć.

Właściciel nic złego nie podejrzewając wpuścił przybyłych.

Po steroryzowaniu obecnych zaczęto plądrować mieszkanie, zrabowano pieniądze, broń, biżuterję, a jeden z bandytów z bronią w ręku stał na straży przy ofiarach napadu.

Wszystkich bandytów było 6, oraz jedna kobieta.

Zawiadomiona o powyższym napadzie policja weszła energicznie śledztwo, w celu wykrycia sprawców napadu.

Po pewnym czasie, dzięki obserwacji wywiadowcy Wasika we wsi Józefów w mieszkaniu Gotliba Szulca ujęto całą szajkę i wykryto melinę.

Do bandy należeli Góralski, jego kochanka, Szczepan Goss, Franciszek Goss, Mańkowski i inni.

Góralski został przez sąd doraźny rozstrzelony, kochanka jego umarła w szpitalu, Goss się zastrzelił, reszta bandytów została ukaranych, lub też zmarła.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym pod przewodnictwem sędziego okręg. Korwinem - Korotkiewiczem rozważana była sprawa Stefana Mańkowskiego, oskarżonego o współudział w powyższym napadzie i Emila Szulca, oskarżonego o nabycie dubeltówki, pochodzącej z tego rabunku.

Mańkowski skazany już za napady i kradzieże na 3, 4 15 lat ciężkiego więzienia, oraz dożywotnie więzienie przynajmniej do udziału w napadzie powyższym, Szulca przynajmniej do kupna dubeltówki, jednakże nie wiedział, iż pochodzi ona z rabunku w majątku Popień.

Przewód sądowy ustalił winę Mańkowskiego, którego poznał poszkodowany.

Świadkowie pozostali dają zeznania zgodne z okolicznościami sprawy.

Prokurator Garliński zaznacza w swej mowie, iż wina Mańkowskiego została dowiedziona jego przyznaniem się, co się tyczy drugiego oskarżonego Szulca, to nie mógł on nie wiedzieć, że u ojca zbierają się męty, wiedział więc o pochodzeniu dubeltówki, albowiem przyniesiono ją, ukrytą pod pałtem.

Sąd po naradzie skazał Mańkowskiego po pozbawieniu praw stanu na 15 lat ciężkiego więzienia, Szulca zaś na 2 lata więzienia, zaliczając mu na poczet kary na zasadzie amnestji jedną trzecią oraz arest prewencyjny. As.

O kolportaż bibuły komunistycznej.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Helenie Braun i Stanisławowi Pietrzakowi, oskarżonym o to, iż w dn. 23 kwietnia 23 r. na Wodnym Rynku podczas wiecego posła Łańcuckiego kolportowali odezwy K.P.K. skierowane do robotników, nawołujące do strajku i obalenia istniejącego ustroju społecznego.

Na sądzie oskarżeni nie przyznają się do winy.

Po zbadaniu świadków przemawiał przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator Markowski, który wnosił o ukaranie oskarżonych.

Po wysłuchaniu obrony adw. R. Kempnera (Braunowej) oraz Forellego (Pietrzaka) sąd skazał Pietrzaka na półtora roku więzienia, Braunową zaś uniewinnił. As.

1924

—

22

czerwca

godz. 1-sza p. p.

SPORTOWCY!!

w niedzielę, dnia 22-go czerwca r. b.

Wasz dzień — dzień sportu!

„HELENÓW”

POPIS

Ł. Ż. T. G.-S. „BAR-KOCHBA”.

1924

—

22

czerwca

godz. 1-sza p. p.

Plac Sportowy

Plac Sportowy

Plac Sportowy

WIELKI DOROCZNY

GIMNASTYCZNO-SPORTOWY

GIMNASTYCZNO-SPORTOWY

W programie biorą udział sekcje: gimnastyczna, lekkoatletyczna, futbolowa i kolarska (przeszło 300 uczestników, oraz drużyny piłki nożnej: „Bar-Kochba”, „Hakoah”, „Amatorzy” i „Kadimach”).

Własna orkiestra dęta. Szczegóły w programach KONCERT Szczegóły w programach. Bufet na miejscu.

Komunikacja tramwajowa zapewniona.

Bilety wcześniej do nabycia: u p. M. Gurina, Nowomiejska L. 15, Skład apteczny p. Z. Joskowicza, Zgierska L. 13; skład papieru p. Sz. Hamburgskiego, Piotrkowska L. 42, a w dniu popisu przy kasie sport. placu „Helenów” w cenie od 1 zł. do 5 zł.

KRYNICA.

Dr. med.

Seweryn Szenker

ordynuje: willa „Erwina”.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Warszawa, Łódź i Kryzys (Na marginesie pewnego zjazdu).

W tych dniach odbywa się w Warszawie z niezwykłą pompą urządony, przedzany niezwykłe reklamowany i poprzedzony zwykłym, w naszych stosunkach, ceremoniałem religijnym — ogólnokrajowy Zjazd Rolniczy.

Rzecz oczywista, iż w tych ciężkich i dla rolnictwa czasach wielkie koszty związane z podobną imprezą nie byłyby czynione li tylko dla przyjemności reprezentacyjnych, bądź dla znalezienia sobie okazji rozrywek w stolicy — gdyby nie spodziewano się dla siebie pewnych, zupełnie realnych korzyści, — które to korzyści, klasie obszarnej i wielko-chłopskiej wyższymi kosztami w sobie odplacić mogą.

Ponieważ Fundakowscy, Steccy i Gościccy przyszli niewątpliwie do przekonania, iż jeśli się już posiada to wątpliwe szczęście żyć pod niebem republiki demokratycznej — jeśli jest się już zniewolonym do zażywania podobnych przyjemności jak pertraktowanie z wszelkiego rodzaju piastowcami, „wyzwoleńcami” — ba, nawet związkami parobków rolnych — to trzeba przynajmniej skorzystać i z tych „awantazy”, z tej bronii, jaką nowe formy społeczno-polityczne włączają niemal w dłoń każdej korporacji, każdej grupy zawodowej — by żyła, by się broniła.

Nie są oni snąc tego mniemania, któremu hołduje „pewna” swoich przemożnych wpływów politycznych przemysłowa Łódź, iż przesłanie starym wykaligrafowanemu memorandum, względnie wyjazd całej delegacji przemysłowców do Warszawy jest kompletnie wystarczającym, bodaj, czy nawet nie nadmiernym wysiłkiem aktywności społeczno-politycznej.

Nie — panowie Fundakowscy, Steccy i Gościccy — mimo, iż dezyderaty ich dające się bardzo krótko sprowadzić do dwóch tylko punktów — wywóz płodów rolnych z Polski i związana z tym wyższość cen na rynku wewnętrznym — mimo, iż jak powtarzamy, dezyderaty te aż nadto dobrze rozgłaszane były w każdym zakątku tego kraju przez świetnie zorganizowaną prasę — nie uważają snąc akcją swą za ukończoną, gdyż postanowili wszystkie swoje argumenty, których nawiasem mówiąc, już pełne uszy mamy — otrąbić jaknajdoniośniej z wyżyn stolicy kraju...

Tak postępuje, tak działa — między obywatelami łódzcy odwagę to powiedzieć — klasa do życia publicznego, do życia parlamentarnego dojrzała!

I z taką aktywnością, z takim impetem w słowach i działaniu, z taką umiejętnością organizacyjno-polityczną — nawet „twarda ręka” p. Grabski będzie się musiał liczyć!

Na owoce — nie trzeba będzie długo czekać.

Czyżbyśmy nie chcieli użyć tych sukcesów politycznych i materialnych, rolnictwu polskiemu — czyżbyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego prostego, a tak niewątpliwego faktu, iż bogate włościanstwo i ziemianstwo polskie jest najpewniejszym, najzdrowszym, najnaturalniejszym konsumentem Łodzi przemysłowej?

Bynajmniej! W interesach przemysłu, w interesach wielkiej tendencji rozwojowo-kulturalnej, w interesach ogólnej intensyfikacji całego naszego życia gospodarczego leży najwyższe podniesienie wydajności gleby polskiej, najwyższy poziom zamożności i kultury szerokich warstw osiadłych na roli polskiej!

Jest to dzisiaj prawdą tak bezsporną, iż niemal... banalną!

Ależ też jasno, wyraźnie i uroczysto musi sobie cała Łódź przemysłowa — robotnicy jako i przemysłowcy — uprzytomnić i powiedzieć:

„Jeśli to podniesienie materialne chłopstwa i ziemianstwa pójdzie po tej linii najmniejszego oporu, na jaką stara się ją zepchnąć zjazd Rolniczy w Warszawie — jeśli nie drogą podniesienia kultury rolnej, podniesienia wydajności gleby i osiągnięcia wszelkiej ilości zbiorów — ale drogą zwyższenia cen płodów rolnych — to ten jedyny promyk nadziei, jaki jeszcze nad przyszłością przemysłową w Polsce świta, widnieje — jedyna zdrowa ostoja, zdrowa podstawa produkcji — tania żywność, tani węgiel, tania robocizna — wniwecz zostały obrócone!

Przy światowym parzytęciu cen żywności w Polsce — niema na co czekać — można dziś już wszystkie fabryki pozamykać! I na rękę zda się tutaj (nie ludźcie się!), że na tym zjeździe rolniczym „bywa” też p. Wierzbicki — a pan Wierzbicki o prawie tyle co ciężki (bardzo ciężki!) Lewiatarz — a w ogniu Lewiatarza wlecze się związek włókienniczy przemysłu wielkiego, a w tym ostatecznym ogniu cała Łódź — nieporadna, tępa, niedojrzała politycznie...

Okruczy ze stołu pańskiego będą bardzo, bardzo znikome — a widoki na tanią robocizną i węgiel przy zwyższeniu cen żywności jeszcze dużo bardziej znikome.

Było to przed niespełną dwoma, trzema miesiącami — p. dr. Leszek Kierkien (na łamach „Republiki”) — podał bardzo treściwie, ale też bardzo rzeczowo opracowany wniosek urządzenia w Łodzi czegoś w rodzaju obecnego warszawskiego zjazdu — zwołania ogólnokrajowego kongresu włókienniczego!

Miał to być zjazd stron zainteresowanych zjazd rzeczoznawców, któryby opracował metody reorganizacji pracy w przemyśle włókienniczym, a zarazem ogólne wytyczne polityki gospodarczej, uzgodnione z interesami przemysłu włókienniczego, w najszerszym pojęciu tego słowa...

Można było być mniemania, iż propozycja p. dr. Kierkiena jest na zbyt ciasną miarą zakrojona — można było być mniemania — życzyć sobie — by największe centrum przemysłowe w Polsce podjęło inicjatywę na dużo szerszą skalę — by przerzuciło mosty na południowo-zachodni kraniec Polski i w porozumieniu z Zagłębiem górniczo-hutniczym zorganizowało wielki kongres ogólnoprzemysłowy — kongres, któryby opracował miały najrozmaitsze problemy naszego życia gospodarczego z punktu widzenia interesów przemysłowych, któryby niewątpliwie ściągnął na siebie uwagę całej opinii publicznej, a pewien autorytet zdobyć by nawet mógł w kołach robotniczych...

(Ostatecznie nawet wrogie sobie mocarstwa porozumiewają się przy pomocy... komitetu rzeczoznawców!). Ale Łódź zareagowała na wniosek publicysty w sposób sobie tylko właściwy — nikt się nie odezwał! Weksle, zresztą podówczas były jeszcze w dużej mierze płacone!

Dziś, po niewczasie, świadomość konieczności reorganizacyjnych zaczyna powoli, bardzo powoli przenikać do kół przemysłowych i — prędzej czy później

Obieg pieniężny wzrasta.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Obieg pieniędzy w Polsce według rachunku sporządzonego na dzień 10-go czerwca wynosił 433.194.501 złotych, gdy na dzień 21 maja stanowił wartość 411 milionów złotych, na dzień zaś 20 maja 347 milionów złotych. Widzimy więc stały wzrost obiegu pieniężnego, mimo znacznego wycofywania marek polskich. W ostatniej dekadzie maja jak i w pierwszej dekadzie czerwca wycofano banknotów markowych około 50 milionów zł. w każdej dekadzie. W obiegu na dzień

10 czerwca pozostało jeszcze 249 trylionów marek, stanowiących wartość 138,7 milionów złotych. Poza to mieliśmy w obiegu złotych biletów bankowych na sumę 256,9 milionów złotych, biletów zdawkowych 36,5 milionów złotych, bilonu 936 tysięcy złotych. Ogółem przeto obieg pieniężny przedstawiał wartość 433 milionów złotych, gdy przeciętna wartość obiegu w r. 1923 stanowiła 280 milionów złotych, w grudniu zaś r. b. skurczyła się do 100 milionów zł.

WALKA Z DROŻYŻNĄ KREDYTU.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Jedną z przyczyn zasadniczych drożyzny jest wysoka stopa procentowa pobierana przez banki i dyskonterów prywatnych. Nad sprawą tą zastanawiał się już Bank Polski, który wyłonił dla rozważenia tej doniosłej kwestji specjalną ko-

misję. Komisja ta przyszła do przekonania (podzielonego w następstwie przez całą radę banku), że po ukazaniu się rozporządzenia o lichwie — co ma nastąpić w dniach najbliższych — należy bezwzględnie przerwać stosunki z temi firmami, które pobierają wygórowane procenty.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół.
CZEKI.
Belgia 24,08 i pół.
Londyn 22,41.
Holandia 194,10.
Paryż 27,61 — 27,99.
Praga 15,25.
Szwajcaria 91,62.
Wiedeń 7,32 i pół.
Włochy 22,48.
Milionówka 0,51—0,53.
Pożyczka 8 proc. 7,10—7,20.

Tendencja słabsza, dla franka francuskiego bez zmiany.

WIECZORNA POGIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 czerwca.

Dolary 5,20 i jedna czwarta
Tendencja utrzymana, dla akcji utrzymana z odcieniem słabszym.
Cegielski 0,50 bez kuponów
Zieleniewski 9
Pocisk 1,45
Parowoz 0,31
Nafta 0,60
Nobel 1,58
Chodorów 0,60
Przem. Lw. 0,30
Sp. Zar. 3,82
B. dla H. i P. 1,7
Starachowice 2,26
Rudzki 1,15
Lilpop 0,58
Ostrowiec 6,35
Modrzejów 5
Węgiel 3,50
B. Handlowy 5,25
B. Zachodni 1,85
Kijewski 0,22
Puls 0,41
Siła 0,58
Spiess 0,55
Zyrardów 40
Haberbusch 5,25
Borkowscy 0,85

koniecznością się stanie wystąpić nawet na forum publicznym — ba, kto wie, czy nawet nie przyjdzie stoczyć wielkiej walnej bitwy na najrozmaitszych frontach?

A teraz pytanie na ucho! Czy przedstawienie realnego stanu rzeczy, realnych trudności, z jakimi walczy przemysł włókienniczy z obiektywnej strony wypowiedziane nie znalazłoby więcej wiary, więcej koncentracji uwagi społecznej, aniżeli twierdzenia niepoparte żadnymi danymi jednej strony?

Czyż nie rozwiąłoby się z łatwością w ten sposób niejedną głupią prostactką legendę, o sztucznym stwarzaniu kryzysu i stagnacji, o pieniądzech leżących w zagranicznych bankach i t. p.?

Wartoby pomyśleć...

Inż. Rustyn.

GIELDY ZAGRANICZNE.

PAT. — ZURYCH, 18 czerwca — Notowania końcowe.
Nowy Jork 565 i trzy czwarte
Londyn 24,45
Paryż 30,20
Mediolan 24,50
Wiedeń 0,0079 i trzy czwarte

WIECZORNA POGIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18 czerwca.

N. York 5,65 i pięć ósmych
Londyn 24,49
Paryż 30,14

Wiadomo nawet dziecku.

Jeśli kto latem nie zrobi zapasu masła, ten zimą będzie płacił ceny potrójne lub poczwórne, ale nasza opieszałość pozwala na to, aby spekulanci magazynowali masło w celach zarobkowych, sami zaś pozostawiamy sobie przyjemność wyśmiania na paskarzy, jakby to było środkiem zaradczym. Nie tędy droga! Związek Spółdzielni Mleczarskich (dawniej Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie, Al. Kościuszki 29) przyjmuje zamówienia na masło już od 5 kg. więc nawet najuboższy ma możność zaoszczędzenia ciężko zapracowanego grosza. 4537

Ci, którzy byli — stwierdzili,
Ci, którzy będą — przekonają się,

ze najlepiej, najszczerzej,
najmilej można spędzić wieczór
w naszym mieście,
jedynie w wiekomejskim

„Variete-Scala“

Dziś Wielki
Świąteczny Program

„HELENOW“ tonie

Po kilku dniach odświeżających
deszczów Park „Helenów“ li-
teralnie tonie w zieleni.

Dziś o g. 11 rano

X PORANEK

muzyczny Orkiestry Symfonicznej
pod dyr. Teodora Rydera
poświęcony twórczości G. Bizeta.
W programie m. in.: Suita I i II „Arle-
sienne“ wstęp do III i IV akt. op. „Carmen“

o godz. 6 wiecz.

Koncert popularny

Wystawa testamentów w Londynie.

Oryginalny zbiór testamentów znajduje się w archiwach Somerset-House w Londynie.

Przed kilku tygodniami dopiero udostępniane zostało oglądanie tych rzadkich okazów szerszym sferom publiczności.

Jednym z tych oryginalnych dokumentów jest niewątpliwie testament Szekspira, w którym wielki pisarz między całym szeregiem poleceń — domaga się również aby po śmierci łożko jego oddać żonie.

W małym notatniku admirał Nelson w wigilję bitwy pod Trafalgarem spisał ostatnie swe zlecenia.

Wielkie, niewyraźne litery, prawie dziecięce pismo, garść ciepłych słów o Emmie lady Hamilton i o jej zasługach dla Anglii.

Wellington precyzyjnym i równym charakterem pisma rozporządza swym kolosalnym majątkiem.

Jako przyczynę spisania tego testamentu podaje on fakt, że wykonano nań zamach skrytobójczy. Wielki wódz bez trwogi spogląda w kościste oblicze śmierci, twierdząc, że nawet czasem tęskni za nią.

Książeczka oprawiona w zieloną skórę zawiera myśli przedśmierne Gladstone'a.

Wielki polityk z nadzwyczajną drobiazgowością opisuje ceremoniał pogrzebu, kończąc litanję różnych dyspozycji,

żąda aby nad grobem nikt nie przemawiał. W wielkich gablotach zgromadzone zostały testamenty ludzi, którzy zginęli na okrętach podczas katastrof.

Przeblyski ostatnich chwil na tonącej łupinie, rozpacz, granicząca częstokroć z obłędem, modlitwy i przekleństwa na małych kawałkach papieru, niby tragiczne dzieje zaginionych.

We flaszkach przywędrowały te małe karteczki, często przypadkiem zupełnie, w kilka miesięcy po wypadku, przybity do brzęgu te zwiastuny nieszczęścia.

Carl of Scarborough wybrał sobie oryginalne miejsce dla przechowania swego testamentu.

Po jego śmierci dość długo szukano jego testamentu, ale nigdzie nie można go było znaleźć.

Dopiero po dwudziestu latach przypadkowo zupełnie natrafiono na drogi dokument, tkwiący sobie najspokojniej pomiędzy deskami łożka.

Jeden testament, pisany skrótami stenograficznymi, pochodzi z roku 1705 i zachował się całkiem wyraźnie.

Wzruszającym przykładem troski o przyszłe pokolenia jest testament pewnego zadźmionego.

Włożył on testament swój w naczynie ze spirytusem, zapieczętował je starannie, tak, aby nie mogła już istnieć żadna możliwość zarażenia.

M.

Prezydent Doumergue i cyganka.

Wróżba, która się sprawdziła.

Dnia 1 sierpnia upłynie 61 lat od chwili, gdy Gaston Doumergue punktualnie o godzinie 12-iej w nocy w malowniczej miejscowości Gard przyszedł na świat.

Dwadzieścia pięć lat później Gaston Doumergue, jako właściciel całej kolonii spędził urlop w rodzinnej stronie.

W dniu swych urodzin Doumergue przechadzał się z kilkoma swymi kolegami w cieniu gard'owskiego parku i rozmawiał z nimi o sprawach politycznych ostatniej doby.

Dyskusję przerwała pewna cyganka która zbliżyła się do Doumergue'a z prośbą kupna plecionego koszyka do kwiatów.

Cyganka rozmawiała łamaną francuzszczyzną.

Doumergue wyjął z kieszeni dziesięciofrankowy banknot i dał cygance, która aż podskoczyła z radości.

Koledzy chcieli pójść dalej, cyganka jednak zagroziła im drogę i wyciągnęła rękę.

— Pozwól mi pan swą rękę, powrócę panu — rzekła do Doumergue'a.

Doumergue roześmiał się wesoło i podał jej rękę. Oczy cyganki zajaśniały nagłą radością:

— Będiesz potężnym człowiekiem

— rzekła — potężnym jak król. Ale nie w tym kraju, lecz w o wiele większym państwie.

Gaston Doumergue podziękował za wróżbę i poszedł dalej, rozmawiając z kolegami o wypadku.

— Gdyby wróżba tej cyganki okazała się rzeczywistością — w takim razie czeka mnie stanowisko generalnego sekretarza w kolonii francuskiej w Chinach lub administratora Algieru — myślał sobie Doumergue.

Skromnemu właścicielowi kolonii stanowisko generalnego sekretarza w kolonii francuskiej w Chinach wydawało się szczytem sławy.

Jeden z kolegów zażartował nawet: — Kto wie? Może zostaniesz nawet księciem Konga?

Wkrótce jednak rozmowa przeszła na inne tory i o cygance wszyscy zapomnieli.

Dziś, gdy Doumergue został „ukoronowany” w pałacu elizejskim powinien sobie przypomnieć słowa cyganki, wyrzeczone trzydzieści lat temu.

A. Ber.

Czytajcie „Express Wieczorny”

Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu

Spółka Akcyjna

Zarząd w Warszawie: Marszałkowska 148.

Oddział w Gdańsku: Hundegasse 12.

Telefon 3-71 i 23-29.

ODDZIAŁ W ŁODZI: TRAUGUTTA 6.

Adres telegr. „WESTERN”.

Wydział Surowców i Chemikalji:

welna, bawełna, szmaty, kalafonja francuska i amerykańska, lój techniczny, olej kokosowy, oleina.

Wydział Techniczny:

pasy transmisyjne: skórzane i BALATA, obrabiarki do metali fabryki „DANISH MACHINE Company” w Kopenhadze metale i spławy.

Wydział Wag:

wagi stołowe, dziesiętne, wozowe i wagonowe fabryki „WEBER, DÄHNE i S-ka” w Warszawie.

Wydział Metalurgiczny:

Druty, gwoździe, walcówka.

4530

Wydział Samochodowy:

Samochody fabryki „DELAGE” w Paryżu; gumy samochodowe Zjednoczonych Fabryk „GEORGE SPENCER, MOULTON & Co Ltd. WOOD-MILNE Ltd.”

Własne składy w Łodzi, Warszawie i Gdańsku.

Plac Sportowy

HELENÓW



Stow. Sportowe

„UNION”

Piątek, czwartek d. 19 b. m. o g. 4-iej po poł.

WYŚCIGI SPRINTERÓW

Udział przyjmują: Del Grosso—mistrz Włoch—Turyn. Bossi—Medjolan. Garley, Łazarski, „Iko”, Stef. Gędziorowski, Janociński, Burno, B-cia Müllerowie, Gabrych, Kermen i in. Biletowe wejściowe po Zł 2.50 (uczni. Zł 1.50), siedzące od Zł 3. — do nabycia do godz. 1 po poł. w lokalu klubowym S. S. Union, Przejazd 7.

Wszechświat i Człowiek

wielkie pięciotomowe bogato ilustrowane dzieło naukowe oraz

Encyklopedję Orgelbranda

SPRZEDAM

Obejrzać można codziennie od 11—2 w Związku Drukarzy, Nawrot 20.

Pracownia sukien

I BLUZEK

Przyjmuje roboty w zakresie konfekcji damskiej i dziecięcej. Wykonanie solidne i akuradne. Ceny dostępne. Przyjmuje się również przeróbki jedw. i wełn. jumprów i swetrów podług najnowszych fasonów oraz roboty na krytej maszynie.

Maison d'Art Piotrkowska 82 filja Południowa 28

4087

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 22 czerwca r. b. Podania na leży składać w Sekretariatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podań trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa Aba

Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marji Hochszteinowej

Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po poł.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszuskiej-Zeligmanowej

Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. i od 5—7 po poł.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza”

Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. i od 4—6 po poł.

Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera

Pomorska 48. Godziny przyjęć: 10—2 po południu.

UWAGA!

Samodzielny buchalter bilansista i korespondent polsko-niemieckorosyjski — pierwszorzędna siła fachowa i organizacyjna, posiadający 30 letnią praktykę, z powodu dłuższego braku pracy, bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia całodziennego, lub na godziny; udziela również lekcji buchalterji.

Laskawe oferty pod literę T. S. do administracji „Republiki”. 4433

1 lub 2

wykwintnie umeblowane pokoje z oddzielnym wejściem w centrum miasta poszukiwane od zaraz. Oferty proszę nadsyłać p. Charles S. Fels, Piotrkowska 115. 4489

Rutynowana FREBLANKA

Przyjmie kilkoro dzieci z inteligentnych rodzin do letniego kompletu w ogródku w śródmieściu.

Zgłoszenie w admin. sub. „Komplet w ogródku”. 4415—2

NIEBYWAŁA OKAZJA

Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów ZJEDNOCZONYCH FOTOGRAFÓW

sp. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Narutowicza № 13 (dawn. Dzielna)

Niniejszym komunikujemy Szanownej Publiczności, by dać możność poznać się i mieć rozgłos tak w Łodzi jak i poza Łodzią postanowiliśmy na czas krótki cenę konkurencyjną

6 pocztówek retuszowanych, 3 złote cała figura, tylko 3 złote

UWAGA: Komunikacja tramwajami Nr. 2, 5, 7 i 8.

3 zł.

3 zł.



Czy znacie wyśmienity smak BUDYŃIU

Dr. OETKERA?

O ile nie, to spróbujcie.

- Dr. OETKERA Gala proszek budyniowy (Kakao)
- Dr. OETKERA proszek budyniowy w rodzaju holenderskiego
- Dr. OETKERA proszek kremowy „Dibona“
- Dr. OETKERA legumina czekoladowa z siekanyymi migdałami,

Bedziecie zachwyceni smakiem tych potraw, które zadawalniają nawet najwięcej wymagających smakoszy. Dokładne przepisy do otrzymania we wszystkich sklepach, o ile brak prosimy żądać pocztówką od Dr. A. Oetkera, Oliva kolo Gdańska wzgl. od przedstawiciela Artur Zielke, Łódź, Piotrkowska 178.

4428

Koncesjonowany zakład elektro-mechaniczny INZYNIER

Jakób Wanczakow Wanczak-Girej

Instalacja siły i światła. Przebudowa i naprawa maszyn elektrycznych i transformatorów, samochodów, traktorów maszyn parowych, silników na ropę, naftę, olej gazowy, gaz ziemny i ssany. Kompletne urządzenia wodociągów, wód osobowych i cieżarowych, pędni (transmisje), pomp zwykłych, tryplex'owych, wrowych. Naprawa maszyn precyzyjnych i automatów.

4156-10 Łódź, ul. Pańska 71.

8-kl. Gimnazjum Filologiczne L. SZAKINA w Łodzi,

Piotrkowska 18.

Egzaminy wstępne rozpoczną się przed wakacjami dn. 22 czerwca r. b., po wakacjach dn. 26 sierpnia r. b.

Kancelaria gimnazjum czynna od g. 9 do g. 1 pp.

Zawiadomienie.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że z dniem 18 czerwca b. r.

Zakład Fotograficzny i „A.B.C.“

przy ul. Przejazd Nr 1, tel. 19-91,

wznawia swą działalność pod kierownictwem wykwalifikowanego fachowcy i poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Zdjęcia odbywają się od g. 9 r. do g. 7 w. 4494-3

Ważne dla posiadaczy domów w Niemczech szczególnie w Berlinie.

Podśredniczymy i załatwiamy wszelkie transakcje w związku ze sprzedażą lub zarządzeniem domami. Interwencja w urzędach. Specjalność kupno i sprzedaż. — Wszelkich informacji udziela: —

A. KOKOTER i Co., Berlin N. W., 40 Platz vor dem Neuen Torl-a handl. zarejestr. firma.

4455-8

Wyroby żyrardowskie

poleca w wielkim wyhorze hurtowo i detalicznie po cenach zniżonych.

W. ALTMAN, Piotrkowska 59

(w podwórzu 2-gi sklep na lewo).

IMPORT BAWELNY!

Nowa bezpośrednia linja między Ameryką a Gdańskiem.

NORWAY MEXICO GULF LINE, CHRISTIANIA
SWEDISH AMERICA MEXICO LINE, GOTHENBURG
TRANSATLANTIC STEAMSHIP COMPANY, GOTHENBURG

utrzymują stałą komunikację miesięczną nowoczesnymi szybkobieżnymi parowcami,

NEW ORLEANS)
GALVESTON) — GDANSK
HOUSTON)

sjs „DELAWARE“ (7000 tonn) przyjmuje ładunki w NEW-ORLEANSIE i GALVESTONIE w drugiej połowie marca,
sjs „CARLSHOLM“ (7000 tonn) przyjmuje ładunki w NEW-ORLEANSIE i GALVESTONIE w kwietniu

Najtańsza i najkrótsza droga dla IMPORTU do ŁODZI.

Czas, trwania transportu morskiego ok. 20 dni. Przeladunek w Gdańsku i transport do Łodzi ok. 5 dni.

W Gdańsku są do dyspozycji własne wielkie nowoczesne składy do zamagazynowania bawełny sprawdzania wagi i ciągania próbek.

STAWKI, jak również informacje wszelkiego rodzaju, udziela JENERALNI AGENCI dla Gdańska i Polski:

Bergenske Baltic Transports Ltd, Gdańsk, Hundegasse 59.
Bergenske Bałtyckie Transports w Polsce, Sp. Akc., Łódź, Kilińskiego 43 telefon 9-72.
Bergenske Bałtyckie Transports w Polsce, Sp. Akc., Warszawa, Alce Jerolimskie 36.

Adres Telegram „BERGESKE“.

AGENCI PORTOWI:
NEW ORLEANS, Troedal, Plant & Lafonta adres tel. „PLANT“, GALVESTON, Fowier & Mc Vitte, adres telegr. „EDWIN“, SAVANNAH, Troedal, Plant & Lafonta, adres tel. „TROSDAL“.

BEZ ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ.

Pensjonat nad morzem

w Brösen (Brzeźno) koło Zoppot

Mam jeszcze kilka miejsc wolnych w domu od 12 — 5.

M. Wróblewska, Kilińskiego 105 poprzeczna ołeyna III piętro. 4502-2

Poszukuję nauczycielki do konwersacji niemieckiej.

4497-2

Oferty pod A. G.

WYPRZEDAŻ TANIO!

likwidacyjna najnowszych mebli stylowych po cenach najkonkurencyjniejszych.

4225-3 (skład mebli)

Piotrkowska 18

Poszukiwany magazyn z bocznica lub bez

Oferty do administracji „Republiki“ sub. L. 9. 4522-2

Mieszkanie

4520

3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią wszelkimi wygodami.

Oferty składać Tsakumakis Zachodnia 16 43193

Ważne dla właścicieli domów.

Kwitarjusze komorniane oraz wykazy komornego i świadczące poleca pđł. ostatniego rozporządzenia

A. J. Ostrowski, Piotrkowska 55. Tel. 354

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, wlosów, weneryczne i moczopłciowa (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—2 1 od 6—8. Dla psa od 4—5, oddzielna poczekalnia

Dr. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 6—10 pól. łód 4 — 8 Tel. Nr. 28-98

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i wlosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Godziny przyjęcia. 6—3 6—8 Dla psa 5—6 4522-2

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. J. M. HALTRECHT

Chuszerja i choroby kobiece. Piotrkowska 26

przyjmuje od 10-1 od 4—6, 54

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed. Polwage (jednokonna) w dobrym stanie poszukuje się Oferty składać w adm. „Republiki“ pod „K. H.“ 85-3

PIANINO pierwszorzędne zamienić na briliant. Oferty „Briliant“ „Republiki“ 4496-2

Zagubione dokumenty

Aleksander Ignatjew zgubił portfel zawierający dokumenty osobiste oraz 580 złotych polskich łaskawy znalazca zechce zwrócić portfel z połową gotówki i dokumentami, adres Nowo-Pabjanicka 9. 4519-3

Lokale.

pokój ew. 2 na dogodnych warunkach adnajme inteligentnemu panu. Oferty do admin. „Republiki“ „Raymond 41“. 4534-3

Poszukuję mieszkanie 3-4 pokojowego w centrum miasta, nie wyżej 2-go piętra. Oferty do adm. „Republiki“ sub. „Doktor“ 4513-2

Poszukuję pokoju dla samotnego solidnego pana. Zapłać odstępne lub zgóry. Požadane bez mebli. Może być od gospodarza Oferty sub. „Fabrykanti“ do „Republiki“ 4528-3

Rozmaite.

Powazna inteligentna panna izrl. posiada trochę kapitału i urzadzenie pokoju ta droga chce poznać inteligentnego czlowieka (wdowca z dzieckiem) w celu matrymonjalnym. Oferty pod „Dolary 5“ do „Republiki“. Anonimy w kosz.

ZURKI RĘCZNE

A wykonuje solidnie i niedrogo pracownie Maisa d'Art Południowa 28. Piotrkowska 82. 4523-3

SANDALKI

skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pantofle. Petersilge Piotrkowska 91

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie. — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz millimetr. (na stronie 10 szpal). W TEKSCIE 25 gr. za wiersz mil. (na 4 szpal). NEKROLOGI I NADESLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpal). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drozej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

„Republika“ i „Express Wieczorny“ z odnoszeniem zł. 5.50. Każda nowa podwyżka obowiazuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia. Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. zarjan M. Nusbaum-Ostaszewski. — Członkami „Republiki“, Piotrkowska 18. — Łódź, Piotrkowska 18. — Redaktor odp. Jan Urbach